

# GŁOS TYMBARKU

ISSN  
1429-320X

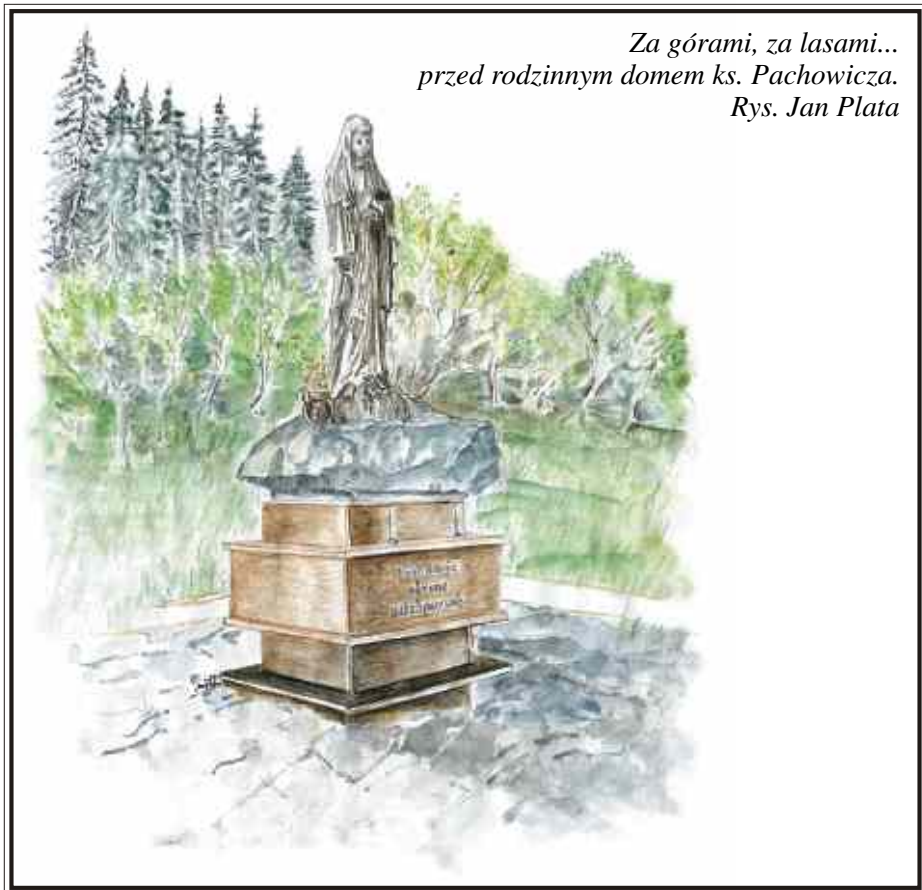
KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

TYMBARK R. XV. 2004. nr 52

Pismo Zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej



*Za górami, za lasami...  
przed rodzinnym domem ks. Pachowicza.  
Rys. Jan Plata*



# Szanowni Czytelnicy!

Czas pędzi niesamowicie szybko i... już rok mija od ostatniego wydania naszego pisma. W tym czasie nazbierało się „niewiele” materiałów, mogą Państwo spotkać się z artykułami wcześniej napisanymi - prosimy o wyrozumiałość. Zamieszczamy je z reporterskiego obowiązku, nic nie jest nieaktualne. Dziękujemy serdecznie wszystkim Tym, którzy dopytywali się o to, kiedy wyjdzie następny numer, nie dopuszczając do siebie nawet myśli, by pismo mogło zakończyć swój żywot. Dziękujemy również wszystkim naszym sponsorom (dwóch przedsiębiorców z Tymbarku zadeklarowało ostatnio pomoc finansową) - właśnie dzięki Nim możemy przetrwać.

Od stycznia wznowiło swoją działalność Towarzystwo Miłośników Tymbarku, zawsze redakcja GT miała oparcie w Członkach tego Stowarzyszenia. Również tym razem się nie zawiedzimy - liczymy na nowych współpracowników.

W bieżącym numerze nie zamieszczamy rubryki pt. „Z życia samorządu...”, wyręczyły nas w tej tematyce gazety codzienne. A w ogóle to marzymy o tym, byśmy taką tematyką nie musieli się zajmować, by w Radzie Gminy było normalnie, co nie znaczy by rządziła tam indolencja i dyktatura, zwłaszcza gdy znaleźliśmy się już w Unii Europejskiej i powinny nas wszystkich obowiązywać bardziej kulturalne normy zachowań. Proszę zwrócić uwagę: wojownicy spod znaku pasiastych krawatów i znani z „wojowniczego sposobu informowania” o swoich przekonaniach tracą na popularności? Może do nas też dojdzie ten trend?

Życzymy pogodnych wakacji! Redakcja GT

## W numerze:

- \* wznawiamy kronikarskie zapiski;
- \* reaktywowano TMT;
- \* jubileusz ks. Pachowicza;
- \* literackie wyróżnienie dla Małgorzaty Kałużnej;
- \* sukcesy Szkoły Muzycznej;
- \* parafianie Dziękują ks. Józefowi Leśniakowi;
- \* wspomnień czar...
- \* wywiad sprzed lat;
- \* św. Florian i strażacy;
- \* w trosce o niepełnosprawnych;
- \* z żałobnej kroniki Józef Puchała;
- \* z Tymbarku do Rzymu;
- \* bądź swoim lekarzem;
- \* Zespół Szkół w Tymbarku zaprasza;
- \* pożegnanie z ciuchcią;
- \*spod gruszki.

## Rozmowa z kosem

z samego szczytu  
górujesz nad wijami  
kretami i ludźmi

jedni przepraszają i proszą  
na bułkę na piwo  
na przeszczep  
drudzy wskazują odruchem  
gdzie na to nie mają

widzisz tych co wynoszą  
i tych co wybierają

jesteś śpiewająco  
ponad to  
tiuliu

z jesionu przy markecie

Władysław Rys

# kronikarskie zapiski

pod redakcją Barbary Batko

- **1.I-1.II.** Początek roku upłynął Tymbarczanom pod znakiem spotkań oplatkowych. Tradycję podtrzymali: nauczyciele, strażacy, chór parafialny, podopieczni Ośrodka Pomocy Społecznej, Stowarzyszenie na Rzecz Osób Niepełnosprawnych, Akcja Katolicka, Rada Parafialna, Caritas i Stowarzyszenie Rodzin Katolickich.
- **16.I.** Pierwsze, po długiej przerwie, zebranie Towarzystwa Miłośników Tymbarku wybrało nowy zarząd, któremu przewodzi **Józef Piętaś**. Honorowym gościem był nowy proboszcz parafii Tymbark - ks. **Edward Nylec**.
- **24.I.** Młodzież spod znaku „Strzelca”, młodzież z Zespołu Szkół w Tymbarku oraz „Orleń” odbyli trzydniowy obóz przysposobienia wojskowego. Instruktorami byli funkcjonariusze Karpackiego Oddziału Straży Granicznej. Zajęcia obejmowały: obronę cywilną, terenoznawstwo, pomoc przedmedyczną, bytowanie w górach w warunkach zimowych.
- **koniec stycznia.** Założono Koło Platformy Obywatelskiej w Tymbarku. Prezesem Koła został **Józef Kurek**.
- **3.II.** Uczniowie i nauczyciele klas wojskowych tymbarskiego LO pożegnali ucznia klasy maturalnej, **Daniela Rusnarczyka**, który zginął tragicznie (28.I.2004) wraz z czterema uczestnikami wyprawy do Jaskini Małej w Tatrach. Pogrzeb odbył się w Kamienicy.
- **3-12.II.** W ramach podnoszenia kwalifikacji zawodowych mieszkańców wsi, bezrobotnym i rolnikom zafundowano kursy: komputerowy, wypełniania wniosków o płatności obszarowe, zasad prowadzenia gospodarstwa ekologicznego oraz dopłat z tym związanych. Przedstawiono także program pod nazwą OWCA. Gmina zareagowała na ostatni temat ostrożnie - do programu przystąpiły dwie osoby.
- **15.II.** Koło Gospożyn Wiejskich skończyło 30 lat. W spotkaniu jubileuszowym uczestniczyli: założyciele Koła Pani **I. Binda** i Pan **J. Wątroba** oraz były i obecne członkinie, strażacy z żonami i wdowy po strażakach.

We wspomnieniach wyrażano szacunek i uznanie dla prospołecznej aktywności Koła.

- **18.II.** W PCK pani Anna Gąsior z Tarnowa przedstawiła sylwetkę ojca Aleksandra Mięnia, który swoją działalnością ekumeniczną w realiach byłego ZSSR udowodnił, że można „płynąć pod prąd”.
- **23.II.** Odbyły się eliminacje gminne do Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej, w których uczestniczyli uczniowie szkół średnich, gimnazjów i szkół podstawowych z terenu gminy. W eliminacjach szczebla powiatowego uczestniczyć będą zwycięzcy swoich grup wiekowych (po 3 osoby).
- **28.II.** 97-letnia **Maria Wójcik** - ostatnia żyjąca komendantka żeńskiej drużyny Związku Strzeleckiego, przebywająca w Domu Pomocy Społecznej, otrzymała list okolicznościowy od komendanta głównego „Strzelca”, J. Kasprzyka przekazany przez R.Nowaka i P.Kapturkiewicza.
- **12.III.** Odbyło się zebranie sprawozdawcze jednostki OSP. Nasza straż od 10 lat działa w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym. Jest organizatorem wielu przedsięwzięć kulturalnych i sportowych: zjazdu turystycznego, dnia dziecka, konkursu palm, rajdu szlakiem Walk Legionów Polskich, zawodów strzeleckich, konkursów pożarniczych. Strażacy współpracują z jednostkami w Whaley Bridge i w Bizovac.
- **18.III.** W PCK odbył się IV Wiosenny Konkurs Solistów i Zespołów gminy Tymbark. Organizatorami byli: Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych wspomagana przez Urząd Gminy oraz Barbara Opach - jednocześnie członek jury. Zwycięzcy to Wiosenne Słowiki i chór z Tymbarku - wśród zespołów oraz soliści: **Marcin Jamróz i Wioleta Ścianek**.
- **23.III.** Członkowie Strzelca odbyli pod opieką Straży Granicznej ćwiczenia terenowe. Zapoznawali się z zasadami komunikowania, wzajemnej asekuracji, kontroli pojazdów i legitymowania pasażerów. Strzelcy zapraszają na stronę internetową: [www.republika.pl/zs\\_strzelec2007](http://www.republika.pl/zs_strzelec2007)

- **4.IV.** Rada Sołecka wraz z OSP zorganizowali kolejny Konkurs Palm. Komisja, której przewodniczył sołtys p. Potoczny nagrodziła twórców najpiękniejszych palm: **Szymona Rybkę, Marcina Rybkę, Damiana Kurka**. Było również wiele wyróżnień, m.in. otrzymała je palma wykonana z inspiracji państwa Łomzików przez 73-letniego pana **Franciszka Kamińskiego**, który jako 6-letni chłopiec został wraz z rodzicami wywieziony do Kazachstanu. Od niedawna wraz z żoną mieszka w Tymbarku, poznając stopniowo nasze tradycje.
- **19.IV.** W Gimnazjum Samorządowym otwarto świetlicę samorządową, w której uczniowie szkoły podstawowej i gimnazjaliści będą mieli organizowane zajęcia modelarskie, muzyczne, plastyczne, matematyczne oraz harcerskie.
- **21.IV.** Ks. bp. Bobowski, który co miesiąc kieruje do Tymbarku prelegenta pogłębiającego naszą wiedzę religijną, tym razem osobiście opowiedział o osobowości Ojca Świętego i Jego osiągnięciach na Stolicy Piotrowej.
- **23.IV.** W gronie członków Towarzystwa Miłośników Tymbarku gościł nasz rodak, profesor **Antoni Tajduś** - prorektor AGH, członek PAN, wybitny uczony w dziedzinie geologii i mineralogii, twórca wielu naukowych opracowań i projektów m.in. tuneli, zapór wodnych, wydobywania minerałów. Zapoznał uczestników spotkania z tematyką swoich zawodowych zainteresowań, wrażeniami z podróży po wielu krajach świata. Poruszone zostały również aktualne problemy geologii Tymbarku. Były też rady doświadczonego pedagoga dla młodych maturzystów, którzy zamierzają wejść w krąg wyższych uczelni.
- **3.V.** Obchody 213 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja, połączone z Dniem Strażaka, rozpoczęły się od mszy św. Po okolicznościowych przemówieniach wręczono 12 medali Za Zasługi dla Pożarnictwa oraz 15 odznak Wzorowego Strażaka. Uroczystość uświetnił koncert w wykonaniu uczniów Społecznej Szkoły Muzycznej w Tymbarku.
- **5.V.** Młodzież klas wojskowych Zespołu Szkół w Tymbarku wraz z harcerzami ze Szczawnicy pokonała trasę rajdu: Szczawnica-Leśnica-Palenica- Szczawnica. Zakończenie

rajdu urozmaicił pokaz działań na pojazdach oraz walk wręcz w wykonaniu członków tymbarskiego Strzelca.

- **6.V.** Z Tymbarku przez Łopień do przełęczy Rydza-Śmigłego w Chyszówkach poprowadzi Papieski Szlak Turystyczny.
- **23.V.** Jednostka Strzelca zorganizowała obóz Orlecy (12-15 lat) na Łopieniu.
- **30.V.** Prymicyjną Mszę św. odprawił w naszym kościele ks. Paweł Kita.
- **28.V-3.VI.** Społeczność Zespołu Szkół KSW w Piekieku podejmowała 30-osobową grupę przyjaciół z angielskiego Whaley Bridge. Były wycieczki do Krynicy, Wieliczki, Krakowa, były wspólne lekcje i zmagania sportowe. Na zakończenie wizyty goście zaprosili 30 osobową grupę do odwiedzenia United Kingdom.
- **5.VI.** Gazeta Krakowska zamieszczając artykuł „Pomnik dla Pachowicza” przedstawiła bezstronnie realne i wyimaginowane zarzuty wymieniane między grupą skupioną wokół Wójta a radnymi z Klubu „Nasza Gmina”.
- **10.VI.** W Święto Bożego Ciała odbyła się tradycyjna procesja po tymbarskim rynku do czterech ołtarzy. Po procesji błogosławieństwa prymicyjnego udzielił odbywający wcześniej w naszej parafii praktykę duszpasterską ks. Jan Bartoszek.
- **12.VI.** W pomieszczeniach Ośrodka Rehabilitacyjnego i Przedszkola Parafialnego po raz kolejny spotkały się rodziny dzieci z zespołem Downa. Spotkanie to pogłębiło wiedzę nt. tej wady genetycznej, pozwoliło na poszerzenie kontaktów rodzin, było też sympatyczną pauzą w pracowitych dniach. Organizatorem i motorem tych spotkań jest p. **Maria Wcisło-Wasilewska**.
- **17.VI.** Opublikowano wyniki egzaminu gimnazjalnego. Wysokie miejsce zajęło Gimnazjum Zespołu Szkół KSW w Piekieku. Przy średniej wojewódzkiej 53,31 i powiatowej - 53,96 średnia w tym gimnazjum wyniosła 69,39 na 100 możliwych punktów. Jest to jedna z najwyższych ocen w okręgu składającym się z trzech województw południowych. Gratulacje!
- **17.VI.** Z okazji 60-lecia LOK na parafialnym parkingu zorganizowano zawody w strzelaniu z broni pneumatycznej. Najcelniej trafiali w tarcze: **Jakub Bubula, Marcin Śmieczek i Tomasz Szewczyk**.

## Reaktywowanie działalności Towarzystwa Miłośników Tymbarku

16 stycznia 2004 roku odbyło się, po dłuższej przerwie, spotkanie członków Towarzystwa Miłośników Tymbarku. Zaistniała konieczność wyboru nowego zarządu oraz zatwierdzenia zmienionego nieco statutu Towarzystwa. Prezesem TMT został Józef Pięta, zastępcami Marek Mrózek i Adam Ociepka. Małgorzatę Obrzud wybrano na skarbnika, Genowefę Kęska została sekretarzem a Paweł Leśniak członkiem zarządu. W nowym statucie czytamy m.in.:

...§ 1. Stowarzyszenie (organizacja) nosi nazwę: Towarzystwo Miłośników Tymbarku, zwane dalej Towarzystwem. Powstało ono jako kontynuacja Koła Tymbarczan utworzonego w 1936 oraz Towarzystwa Miłośników Tymbarku reaktywowanego w 1991 roku.... i dalej:

...II. Cele i sposoby działania

§ 8. Celem Towarzystwa jest:

- a) ocalić od zapomnienia to co jest godne do utrwalenia w pamięci dla przyszłych pokoleń,
- b) troska o rozwój Tymbarku.

§ 9. Do realizacji powyższych celów Towarzystwo będzie dążyło przez:

- a) gromadzenie materialnych i niematerialnych śladów przeszłości oraz ich utrwalanie,

- b) opiekę nad zabytkami i miejscami szczególnej pamięci,
- c) gromadzenie i popularyzację wiedzy o ludziach zasłużonych dla Tymbarku i wybitnych Tymbarczanach,
- d) przeprowadzanie pogadanek z zakresu przeszłości Tymbarku,
- e) pobudzanie społeczeństwa do aktywniejszego działania na rzecz Tymbarku,
- f) propagowanie Tymbarku i jego okolic,
- g) współpracę z wszystkimi instytucjami i organizacjami istniejącymi na terenie gminy Tymbark,
- h) nawiązywanie i utrzymywanie kontaktu z ziomkami przebywającymi poza granicami kraju, by w ten sposób ułatwić im kontakt z ziemią rodzinną i włączyć ich w pracę dla dobrej ziemi.

§ 10. Towarzystwo może prowadzić działalność odpłatną i nieodpłatną w myśl art. 6 i 7 Ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 roku o działalności pożytku publicznego i wolontariacie.

§ 11. Dochód z działalności odpłatnej Towarzystwa służy wyłącznie realizacji zadań statutowych...

W dniu 26 maja 2004 roku Towarzystwo zostało zarejestrowane w Krajowym Rejestrze Sądowym w Krakowie.

Życzymy sukcesów w realizacji założonych celów.



Spotkanie członków TMT z prof. Antonim Tajdusiem

## Czcigodny Jubilat ksiądz kanonik Władysław Pachowicz

Rok 2003 w Tymbarku nasycony był różnymi jubileuszami. Jeden z nich obchodził nasz rodak: ksiądz kanonik Władysław Pachowicz.

Ks. Pachowicz nie mieszka w Tymbarku już prawie od 70 lat, tj. od czasu zdania matury i wstąpienia do Seminarium Duchownego w Tarnowie, jednakże jest z nim bardzo ściśle związany. Żyje nim i wiele wysiłku wkładał, by swoją rodzinną ziemię rozślawić i upamiętnić. Najczęściej robi to poprzez badania historii, przekazując ją szczególnie młodym, by i oni poznali ją i pokochali. Często przyjeżdża do Tymbarku przy okazji różnych uroczystości lub po prostu aby tylko odetchnąć rodzinnym powietrzem i nasycić się pięknym tybarskiego krajobrazu. W podróżyach tych często towarzyszą mu inni księża, czy znajomi urzeczeni pięknem Tybarskiej Ziemi.

Wracając do jubileuszy księdza Pachowicza należy podkreślić:

- 20 lipca - 90 rocznica urodzin
- 29 czerwca - 65 rocznica otrzymania święceń kapłańskich.

To dwie najważniejsze daty w Jego życiu, składające się na ów wielki jubileusz. Są jeszcze inne, dość istotne w życiu Jubilata. W tym roku minęła także 70 rocznica zdania matury. 50 lat temu bronił pracy magisterskiej, 15 lat temu przeszedł na emeryturę i zamieszkał w Domu Księży Emerytów w Tarnowie.

Gdybyśmy bliżej zapoznali się z Jego biografią, to zapewne znaleźlibyśmy i inne daty, które warto wymienić w powyższym wykazie. Nie o daty tu jednak chodzi, lecz o osobę samego Jubilata, którego postać i życie jest wzorem prawości, pracowitości, poświęcenia się dla dobra innych oraz miłości Rodziny i umiłowania rodzinnej ziemi, gdzie się urodził i spędził dzieciństwo. Warto więc nieco bliżej ukazać Jego sylwetkę czytelnikom „Głosu Tymbarku”.

Czcigodny Jubilat urodził się 20 lipca

1913 r., jako syn Wiktorii, z domu Kapturkiewicz i Jana Pachowicza - zamieszkałych w Zawadce, na osiedlu zwanym Żarąbki, znajdującym się u podnóża góry Żezów - od strony północno-zachodniej. Ojciec posiadał kawałek roli, jednakże plony z niej nie wystarczały na utrzymanie rodziny. Pełnił więc funkcję leśniczego w lasach majątku Myszkowskich-Turskich, właścicieli dworu w Tymbarku. Dorabiał też wożąc towar kołami z Tymbarku do Krakowa i odwrotnie. Ta nadmierna praca wyczerpała jego organizm i zmarł w młodym wieku, mając zaledwie 34 lata, osierocając żonę i dwóch synów: dwuletniego Tosia i niespełna rocznego Władzia. Teraz cały trud utrzymania i wychowania dzieci spadł na mamę, która ze swych obowiązków zawsze się doskonale wywiązywała, mimo dużych trudności i dodatkowych kłopotów.

O swej matce ks. Pachowicz mówi zawsze z wielkim rozrzewaniem. Docenia jej poświęcenia i trud oraz wyrzeczenia, jakie poniosła dla jego wykształcenia. Zawsze podkreśla, że został kapłanem tylko dzięki jej wytrwałości w pracy i w modlitwie, za co jest jej niezmiernie wdzięczny. Jej sylwetkę nakreślił w napisanej przez siebie książeczce pt. „Matka”.

Wróćmy jednak do biografii Jubilata. Lata dziecięce spędził w domu rodzinnym. Naukę rozpoczął w czteroklasowej Szkole Męskiej-Ludowej w Tymbarku. Do szkoły tej chodził codziennie, przemierzając stoki Żezowa, leśne wykrotki i dalszą drogę - około 4 km w jedną stronę. Niejednokrotnie trasę tę trzeba było przebyć i dwa razy. Nie była to łatwa droga, zwłaszcza w czasie słońca i w zimie, kiedy trzeba było brnąć po pas, a czasem i wyżej, po śniegu, lub ślizgać się po błotnistej czy oblodzonej ścieżce. Jednak żądny wiedzy Władus nie narzekał i po ukończeniu tej szkoły, dzięki swej mamie, rozpoczął naukę w I Gimnazjum Klasycznym im. Jana Długosza w Nowym Sączu. I tu było bardzo trudno. Mieszkać musiał na różnych

stancjach, za które trzeba było drogo płacić, zaś warunki do nauki nie zawsze były odpowiednie. Jeszcze gorzej było z wyżywieniem. Matka jak mogła, starała się dostarczać synowi pożywienie, lecz przeważnie było ono niewystarczające dla młodego organizmu, skutkiem czego nieraz głodował, zaś słaby, niedożywiony organizm często nawiedzały choroby. Wytrwał jednakże i w 1933 r. pomyślnie złożył egzaminy maturalne. Teraz stało przed nim pytanie „Co dalej?”. Po namyśle wybrał teologię. Jak sam pisze: ...na tę decyzję, która mnie długo nurtowała, wpłynęła atmosfera domu rodzinnego, w jakiej wzrastałem od dziecka, atmosfera religijna, pełna szacunku dla każdego kapłana... Niemalą rolę odegrała tu również tradycja rodzinna. W naszej rodzinie żywą była pamięć mojego stryja O.Ludwika Pachowicza, franciszkanina, wyświęconego w roku 1891 gwardiana w Krośnie, zmarłego w Krakowie w roku 1909. Natomiast z całą stanowczością muszę stwierdzić, że na moją decyzję nie wpłynęła bezpośrednio moja Matka. Ani jednym słowem nie wspomniała nigdy o tym, choć jak przypuszczam, gorąco tego pragnęła i o to stale się modliła.”

Tak więc we wrześniu 1933 r. maturzysta, Władysław Pachowicz, rozpoczął studia teologiczne w Seminarium Duchownym w Tarnowie.

Pobyt w Seminarium nie należał do najłżejszego okresu życia Władysława. Poza oderwaniem od rodziny (do której można było pojechać tylko w okresie wakacyjnym), dość często odczuwał głód, gdyż posiłki seminaryjne były skromne. Kilka razy w okresie studiów odwiedziła go matka, która z Tymbarku szła pieszo do Tarnowa, by odwiedzić syna i przy okazji dostarczyć mu nieco produktów żywnościowych z domowych zapasów. Hart ducha Władysława pozwolił mu jednak, po pięciu latach wyęzionej pracy umysłowej w trudnych warunkach materialnych, doczekać upragnionego dnia. Był nim 29 czerwca 1938 r. W dniu tym, z rąk biskupa Franciszka Lisowskiego, otrzymał święcenia kapłańskie w katedrze tarnowskiej. 5 lipca 1938 r., w kościele parafialnym w Tymbarku

odprawił mszę prymicyjną. „....I wtedy udzielając mojej Matce błogosławieństwa prymicyjnego całowałem ze łzami wdzięczności Jej ręce za wszystkie trudy i poświęcenia, które doprowadziły mnie do Ołtarza Pańskiego. Dla mojej Matki był to dzień radości, jakże bardzo zasłużony za tyle trudów i wielkich wyrzeczeń dla mnie.” - zwierza się ks. Pachowicz w swej książeczce "Matka".

Po miesięcznym, jakże miłym wypoczynku w rodzinnym domu, ks.Pachowicz rozpoczął samodzielną pracę duszpasterską, jako wikary w wyznaczonych parafiach. Pierwszą placówką była parafia Dębno koło Wojnicza. Tam pracował tylko rok. W 1939 r. przeniesiony został do parafii Rzepiennik Biskupi. Z kolei w 1942 roku przeniesiony został do Moszczenicy, a następnie w 1945 r. do Rozembarku. Stąd, w 1950 r., przeniesiony został do Muszyny, a w 1951 r. do Gromnika, gdzie pracował aż 7 lat. Z Gromnika skierowany został do parafii w Pleśnej i kończy się Jego pracą jako wikariusza.

W każdej z tych parafii ks.Pachowicz pozostawił po sobie wdzięczną pamięć, tak księży proboszczów, jak i parafian. On sam szybko asymilował się w każdej nowej parafii, nawiązując serdeczne stosunki tak ze starszymi, jak i młodymi parafianami, a szczególnie z dziećmi. Z niektórymi parafiami związał się szczególnie. Np. serdeczna więź z parafią w Rzepienniku Biskupim trwa do dzisiaj. Do wydawanych tam czasopism - "Rzepiennickie Zapiski" i "Rzepiennik Wczoraj i Dziś" - ks.Pachowicz pisuje często artykuły. Również mocno związał się z parafią w Rozembarku, który od połowy XX wieku zmienił nazwę na Rożnowice. Historię tej miejscowości ks. Pachowicz dokładnie przebadał i opisał w książeczce pt. "Rożnowice - Szkice z dziejów parafii". Rożnowice "wykorzystał" też ks. Pachowicz do napisania rozprawy stanowiącej podstawę obrony magisterskiej, pod tytułem „Bractwo św.Anny w Rozembarku”. Na podstawie tej pracy możemy wiele dowiedzieć się o pracy tego Bractwa, które w XVI wieku działało również i w Tymbarku.

W 1959 r. ks.Pachowicz zostaje mianowany proboszczem parafii w Samocicach

nad Wisłą, gdzie pracował do 1988 r., tj. do czasu przejścia na emeryturę. 29 lat probostwa to szmat czasu. Czas ten został wykorzystany do maksimum dla dobra parafii i jej kościoła w Samocicach, któremu ks. Pachowicz nie żałował ani sił, ani trudów. Ten okres wykorzystał także na badania historyczne związane z pracą kościoła w różnych okresach historii naszego państwa. Badania te wykorzystał później do napisania kilku monografii i życiorysów, których wykaz podany zostanie poniżej.

Będąc w Samocicach ks. Pachowicz sprowadził tam swoją matkę, by w ten sposób umilić jej starcze życie i podziękować za trudy, jakie dla niego poniosła. Dla niego zaś było to ponowne przeżycie lat dzieciństwa i wczesnej młodości, jakie spędził pod jej czułą opieką. Cieszył się jej obecnością do 5 marca 1970 r., kiedy to, w osiemdziesiątym piątym roku życia zmarła po krótkiej chorobie. Po uroczystościach pogrzebowych w Samocicach trumnę ze zwłokami przewieziono do Tymbarku, gdzie odbyło się również nabożeństwo żałobne w kościele, a następnie pogrzeb na cmentarzu tymbarskim. Spoczęła w grobie rodzinnym. W uroczystościach tych nie uczestniczył ks. Pachowicz, gdyż ciężka choroba uniemożliwiła mu wzięcie w nich udziału. Przeżył to mocno, jednakże uznał to za wolę Bożą.

Po przejściu na emeryturę zamieszkał w Domu Księży Emerytowanych w Tarnowie. Minęła właśnie 15 rocznica pobytu w tym Domu, a więc także swoisty jubileusz. Dom Księży Emerytów dla ks. Pachowicza nie stanowi miejsca odosobnienia, czy biernego egzystencji, lecz stał się miejscem dalszej energicznej pracy umysłowej. Czas Jego wypełniony jest pracą naukową, badaniem źródeł historycznych, opracowywaniem materiałów źródłowych oraz pisaniem różnych publikacji i artykułów. W tym okresie opracował i wydał:

Monografie:

- "Dzieje Samocic na tle regionu nadwiślańskiego"-Tarnów 1992
- "Rożnowice - Szkice z dziejów Parafii"-Rzepiennik Suchy 2002
- w końcowej fazie opracowania „Dzieje

Bolesławia i Krynicy”.

Biografie:

- "Książd Ignacy Oskard (1830-1875) - powstaniec styczniowy" - Tarnów 1995
- "Książd Łukasz Forsystek" - Tarnów 1992
- "Książd Jan Nepomucen Machaczek i jego anegdoty" - Tarnów 1993

Ponadto: "Matka" (wspomnienia rodzinne)

- Tarnów 1995
- "Udział Duchowieństwa Diecezji Tarnowskiej w Powstaniu Styczniowym" - Tarnów 1998
- Obecnie w opracowaniu znajduje się „Saga rodu Pachowiczów”.

Poócz wyżej podanych prac ks. Pachowicz publikuje również wiele artykułów na łamach takich czasopism jak: "Tarnowski Gość Niedzielny", "Rzepiennickie Zapiski", "Rzepiennik Wczoraj i Dziś" i naszego „Głosu Tymbarku”. Opracował także kilka haseł do "Słownika biograficznego kapłanów Diecezji Tarnowskiej”.

Nie zapomina również o swej rodzinnej miejscowości i domu rodziców, przed którym ufundował figurę Matki Bożej, w podzięcze za wszystkie otrzymane łaski oraz by strzegła tego miejsca, gdzie wyrósł pod opieką swej ukochanej Matki. W domu dużą izbę przeznaczył na Izbę Pamięci rodu Pachowiczów, która jest już w stadium organizowania.

W niedzielę 29 czerwca 2003 r., w kościele parafialnym w Padłopieniu, przy współudziale zaproszonych gości, odbyła się uroczystość 65-lecia kapłaństwa ks. kanonika Władysława Pachowicza. Z okazji tej i pozostałych jubileuszy, a zwłaszcza rocznicy Jego urodzin, życzymy Czciogodnemu Jubilatowi błogosławieństwa Bożego i potrzebnych łask, by mógł nadal ofiarnie pracować na niwie Chrystusowej, w dobrym zdrowiu i stałej pogodzie ducha. Jednocześnie dziękujemy Mu za rozstawianie Ziemi Tymbarskiej, na której wyrósł i do której ciągle powraca.

Szczęść Ci Boże, Czciogodny Jubilate i nadal współpracuj z nami!

Redakcja GT



Poniższy tekst **Małgorzaty Kałużnej**, uczennicy tymbarskiego Gimnazjum Samorządowego zdobył nagrodę w konkursie literackim „Nasze dziedzictwo kulturowe w Zjednoczonej Europie”, zorganizowanym przez Bibliotekę Publiczną w Limanowej (grudzień 2003 - maj 2004)

## ***MNIE TA ZIEMIA OD INNYCH DROŻSZA***

Tymbarku! Wiosko moja w Beskidzie  
Wypowym  
Ongiś miasto królewskie, dziś w zupełnie nowej  
Współczesnej szacie wciąż jesteś piękny i wciąż  
sercu miły  
I gdziekolwiek by mnie nieznane losy nie rzuciły  
Zawsze wspominac będę góry, słońce, gwiazdy  
Dom, rodzinę, tradycję i bezpieczne gniazdo  
Jeśli nieublagany czas zatrze dawne obrazy  
i słowa  
Gdy tęsknota dokuczy, wspomnę cię na nowo  
Jakże często rodacy nie pomnąc swej ziemi  
Błądzą, zafascynowani ziemiami obcemi  
Prawią słowa zachwytu o dalekich krajach  
Zapominając o ojczyźnie, która ich wydała  
Drodzy Tymbarczanie - mam takie przesłanie:  
Perłą Europy Tymbark niech zostanie!

Choć do Adama Mickiewicza jest mi daleko  
i zapewne nie stworzę tak wspaniałego arcy-  
dzieła, nie mogłam oprzeć się pokusie ułożenia  
choć kilku wersów o moim kochanym, małym  
i przytulnym Tymbarku.

W czym tkwi jego urok? W małych, wąskich  
uliczkach wokół rynku, w „kocich łbach” przy  
ulicy Kolejowej, w górach oplatających go wokół  
jak misternie uczesany kok na kobiecej głowie,  
w przydrożnych kapliczkach zrobionych jeszcze  
przez naszych przodków, w zielonych drzewach,  
które jak lipa Kochanowskiego zdają się do nas  
mówić: *Gościu siądź pod mym liściem, a odpocz-  
nij sobie*. Przyroda mojego miasteczka mogłaby  
obdarzyć barwami wszystkich malarzy.

Miasteczko moje zostało założone w 1353  
roku przez króla Kazimierza Wielkiego i przeżyło  
wiele burzliwych wydarzeń. Ludzie tu są życzliwi  
i pracowici. To tutaj w 1937 roku wielki  
społecznik i działacz ludowy, absolwent studiów  
rolniczych Uniwersytetu Jagiellońskiego inż.  
Józef Marek daje początek Podhalańskiej  
Spółdzielni Owocarsko-Warzywnej - dziś  
sławiącej imię miasta w całym kraju i poza jego  
granice swoimi produktami TYMBARK.

Tymbark pielęgnuje też swoje zabytki, które  
tworzą wspaniały klimat. Lubię na przykład  
w niedzielne popołudnie wybrać się do kapliczki  
z XIX wieku. Jest w niej obraz „Veraicon” z VII

wieku, wieżyczka na sygnaturkę. Z głosem  
sygnaturki tej kapliczki związane jest przysłowie:  
*Gdy Kapitanka dzwoni- to burzę rozgoni*. Można  
też wybrać się na Podłopień, by zobaczyć młyn z  
lat trzydziestych XIX wieku. Można pospacerowa-  
ć po parku, słuchając szumu dębów uznanych  
za pomniki przyrody.

Adam Asnyk pisał: *Ale nie niszczyć prze-  
szłości ołtarzy, choć macie sami doskonalsze  
wzniesić*. Myślę, że chwaliłby Tymbark za to, że  
potrafi pamiętać o historii, zachować to, co  
piękne i iść wspólnie z historią ku nowoczesności.  
Moje miasteczko jest jednym z niewielu, które  
potrafiło uzupełnić zabudowę przyrynkową  
współczesną architekturą.

Prężnie działa u nas klub sportowy, powstają  
nowe zakłady pracy, funkcjonują dwa przed-  
szkola, szkoła muzyczna, szkoła podstawowa,  
gimnazjum, szkoła średnia i biblioteka. Zawsze  
możemy liczyć na pomoc „strażaków-ochot-  
ników”. Dbamy też o nasze środowisko naturalne  
poprzez udział w konkursie „Gmina Przyjazna  
Środowisku”.

Mnie ta ziemia od innych droższa. Choć  
niewielka, ale piękna, kultuwująca stare oby-  
czaje, o których nie pozwalają zapomnieć kobiety  
działające w Kole Gospodyń Wiejskich  
w Tymbarku, Podłopieniu i Piekieleku. Idziemy do  
Europy i cały czas toczą się burzliwe dyskusje, co  
my z tej Europy dostaniemy. Nie czekajmy na jej  
ofertę, dajmy jej to, co dla nas najcenniejsze:  
historię naszej małej ojczyzny z jej kulturą  
i tradycjami - bo przecież mamy się czym chwalić  
- i zaśpiewajmy im piosenkę, której nauczyła nas  
mama, a którą usłyszała od swojej babci:

*Oj, dziwią się ludzie, że mi mało trzeba  
Tylko trochę ziemi i kawałek nieba.  
Tylko sił do pracy na własnym zagonie  
Który dzieci moje zbierać będą po mnie.  
Choć jałowa gleba w tym podgórskim świecie  
Piękniejszego nieba nigdzie nie znajdziecie.  
W różnych wielkich miastach piękne stoją fry  
Dla mnie najpiękniejszy ten kościółek stary,  
Chociaż modne stroje chwali zagranica  
Dla mnie najpiękniejsza tymbarska spłdnica.*

## Muzyczny akcent

Bardzo pracowity i zarazem owocny rok szkolny mają za sobą uczniowie Społecznej Szkoły Muzycznej I Stopnia w Tymbarku.

W ciągu tego roku występowali na wielu konkursach, przeglądach, dawali koncerty z okazji świąt państwowych oraz na zaproszenia (np. w Mszanie Dolnej, Niedźwiedziu, Kasinie Wielkiej, Limanowej).

Jednym z celów postawionych przez nauczycieli Szkoły jest udział w organizowanych przez Ministerstwo Kultury ogólnopolskich przesłuchaniach zespołów kameralnych. Do etapu krajowego zostali zakwalifikowani: kwartet skrzypcowy (**Marysia Majeran, Martyna Zajęc, Agata Janczy, Magdalena Gacek**), trio fletowe (**Natalia Ichas, Natalia Huber, Beata Stanowska**) oraz trio klawetowe (**Karol Sowa, Adrian Walczak, Jarosław Jurowicz**), które zostały laureatem przesłuchań.

Kwartet skrzypcowy został laureatem II miejsca w konkursie „Srebrna Szybka”. Szkoła wzięła udział w X Festiwalu Młodych Instrumentalistów Kraków-grudzień 2003. **Marysia Majeran** (skrzypce) została laureatką I miejsca, **Ola Katolik** (fortepian) - laureatką II miejsca, **Kamila Borowiak** (wiolonczela) i **Karol Sowa** (klarnet) - laureatami III miejsca. Również w Krakowie w styczniu br. odbył się I Festiwal Współczesnej Muzyki Dziecięcej i Młodzieżowej „Srebrna Szybka”. Uczniowie Szkoły bardzo ładnie się zaprezentowali. W najmłodszej grupie wykonawców do lat 10 komisja artystyczna uhonorowała II nagrodą **Patrycję Dobrzycką** (wiolonczela) i **Michała Gacka** (fortepian), w kategorii do lat 14 nagrody zdobyli: **Magdalena Gacek, Aleksandra Katolik** i **Karol Sowa**. Dodatkowo nagrodą specjalną Polskiego Wydawnictwa Muzycznego wyróżniono **Aleksandra Katolik** i **Karola Sowę** za wykonanie utworów Lutosławskiego.

W najstarszej grupie wiekowej młodzieży do lat 18 I miejsce zdobyła 15-latką **Weronika Talar** (w maju została również laureatką II miejsca w skrzypcowym konkursie wykonawczym w Poznaniu).

W marcu w Limanowej odbyły się

Regionalne Przesłuchania Klas Skrzypiec i Wiolonczeli - laureatkami zostały **Maria Majeran, Gabriela Michalak** i **Patrycja Dobrzycka**.

Karol Sowa (klarnet) na III Regionalnych Przesłuchania Uczniów Klas Instrumentów Dętych Drewnianych i Błasanych Szkół Muzycznych I Stopnia w Nowym Targu został laureatem II miejsca (na tym przeglądzie wyróżnienie otrzymała również flecistka **Natalia Huber**) oraz na II Krośnieńskim Festiwalu Klawetowym - został laureatem II nagrody.

Mocnym akcentem na zakończenie roku szkolnego był udział sześciu uczniów Szkoły w II Międzynarodowym Konkursie „Gradus ad Parnassum”, który odbył się w połowie czerwca w Kownie (Litwa). Uczniowie odnieśli duże sukcesy, sławiąc Tymbark i Polskę, tym bardziej, że poziom konkursu był bardzo wysoki. Brali w nim udział uczniowie z Izraela, Rosji, Niemiec, Litwy, Łotwy, Białorusi, Czech (w sumie w poszczególnych instrumentach 260 uczestników).

**Aleksandra Katolik** (fortepian) została laureatką II miejsca (Ola w styczniu brała udział w międzynarodowym konkursie w Estonii, gdzie została uczestniczką II etapu), **Karol Sowa** (klarnet) - laureatem II nagrody oraz nagrody specjalnej za najlepsze wykonanie utworu XX wieku.

Nagrodę specjalną otrzymała również **Maria Majeran** (skrzypce), a wyróżnienie **Magdalena Gacek** (skrzypce). Uczestnicy Konkursu znaleźli również czas, aby zwiedzić Wilno.

W Szkole w Tymbarku uczy się obecnie ponad 60 uczniów. Z roku na rok liczba uczniów wzrasta. Szkoła uzyskuje bardzo dobre efekty pracy, w tym szczególnie w pracy z najmłodszymi (cztero, pięcioletki). Jako przykład może służyć sukces pięcioletniej **Ani Toporkiewicz**, która otrzymała najwyższą punktację na XV przeglądzie Młodych Talentów, w czerwcu br. w Nowym Sączu. Absolwenci Szkoły kontynuują naukę w średnich szkołach muzycznych, a następnie w akademiach muzycznych.

**Podziękowanie**  
**Księdzu Proboszczowi Józefowi Leśniakowi,**  
**Pralutowi i Dziekanowi Dekanatu Tymbark,**  
**złożone przez parafian w dniu Jego przejścia na emeryturę**

Czcigodny Księżu Prałacie, Dziekanie Dekanatu Tymbarskiego i Proboszczu naszej parafii! Dzisiaj wracamy myślą do dnia Twojego przybycia do Tymbarku w maju 1987. Papież Jan Paweł II gościł wtedy jako pielgrzym w Tarnowie. Od tamtych dni minęło 16 lat. Czas Twojego duszpasterzowania jako proboszcza naszej parafii to nieustanna troska o lokalny kościół tymbarski, to oddanie - dla dobra parafii - swoich sił i talentu. Jesteś dla nas świadkiem wiernym Chrystusowej Ewangelii.

Dziękujemy dzisiaj Bogu za Twoje świadectwo wierności, za wprowadzenie naszego Kościoła lokalnego w III tysiąclecie poprzez wieczystą adorację Najświętszego Sakramentu i cotygodniowe Msze Święte w każdą sobotę jubileuszowego 2000 roku. Nasza świątynia była wtedy kościołem jubileuszowym - miejscem szczególnych łask. Mamy żywo w pamięci oddanie Parafii pod opiekę Matki Bożej w czasie uroczystej peregrynacji Jej wizerunku w obrazie Madonny Częstochowskiej. Wyrazem modlitewnej więzi z Papieżem i patriotyzmu jest Kwartalny Apel Jasnogórski w intencji Ojca Świętego i Ojczyzny.

Wyrażamy wdzięczność za trud odnowy, rozbudowy i wyposażenia naszego kościoła, rozbudowę i remont kaplicy w Piekielku, rozbudowę i poszerzenie naszego cmentarza parafialnego. Dziękujemy za stworzenie Parafialnego Przedszkola Integracyjnego, Parafialnego Centrum

Kultury dla młodzieży i Ośrodka Rehabilitacji dla dzieci niepełnosprawnych, którego zasięg i znaczenie daleko wykroczyły poza granice nie tylko parafii, ale również Polski. Dziękujemy za pomoc w dożywianiu dzieci i indywidualną - bardzo dyskretną - pomoc w kształceniu się wielu młodych naszych parafian, za pomoc święteczną i indywidualną, świadczoną potrzebującym w ramach działalności parafialnej „Caritas”. Wyrazem Twojej troski o rodzinę jest stworzenie Parafialnej Poradni Rodzinnej, dobrze służącej młodym ludziom wchodzącym w życie małżeńskie i zakładającym rodziny. Doceniamy wartość prelekcji wygłaszanych przez wykładowców teologii, filozofii, czy literatury pięknej, organizowanych w ramach Klubu Inteligencji Katolickiej jako katechezy dla dorosłych. Na podkreślenie zasługują organizowane noworoczne spotkania oplatkowe nauczycieli dekanatu tymbarskiego.

Na zakończenie chcemy jeszcze wspomnieć o Twojej gościnności i życzliwości, jakiej doświadczały wszyscy odwiedzający plebanię, tak z kraju jak i zagranicą.

Bogu Jedyjnemu Najwyższemu Odwiecznemu Królowi Wieków cześć, chwała i uwielbienie za Twoje duszpasterzowanie. Niech Jezus Chrystus darzy Cię swoją łaską, Maryja otacza opieką, a ludzie szacunkiem i życzliwością.

Bóg zapłać!

Nowym proboszczem parafii Tymbark został **ks. kanonik Edward Nylec**.  
 Życzymy Mu z całego serca Błogosławieństwa Bożego we wszelkich duszpasterskich poczynaniach! **SZCZĘŚĆ BOŻE!**

## Miejsca zawsze drogie mojemu sercu

W Tymbarku zamieszkał mój ojciec, który przybył tu z niewielkiej gorczańskiej wioski - Szczawy. Po przegranej kampanii wrześniowej, razem z innymi żołnierzami polskimi, przekroczył on granicę rumuńską w Karpatach Wschodnich. Został internowany w Tutru-Severin. Ponieważ ojciec był jednym z nielicznych kierowców w wojsku polskim, to przewoził pocztę dyplomatyczną pomiędzy kwaterą naczelnego wodza, a siedzibą prezydenta. Po klęsce Francji żołnierzom polskim w Rumunii dano wolną rękę - jedni próbowali się przedostać do angielskiej Palestyny lub do samej Anglii, drudzy - wśród nich był mój tato - wrócili do okupowanej przez Niemców Polski. Ojciec wsiadł na pływający po Dunaju statek parowy i przez Budapeszt popłynął do Wiednia, a stamtąd przyjechał pociągiem do Tymbarku. Tu wkrótce znalazł pracę kierowcy i mechanika w Podhalańskiej Spółdzielni Owocarskiej. Dziesięć lat po wojnie ożenił się i zamieszkał w najstarszych blokach zakładowych na tzw. Zaolziu. Były tam trzy domy na kamiennej podmurówce, z charakterystycznymi dla stylu podhalańskiego słoneczkami. To pierwsze w historii Tymbarku robotnicze osiedle, malowniczo położone na zachodnim zboczu Paproci, było jedną z wielu inwestycji zrealizowanych przez inż. Marka. Po wojnie nie było tu żadnego dojazdu. Przez rzekę Lososinkę przerzucona była jedynie „ława”

służąca pracownikom owocarni, a przez Słopniczanek kładka i „ława” zrywane przez powodzie.

Nad naszym domem, w lesie, znajdowała się buda Azy. Mój ojciec był znanym rusznikarzem i myśliwym. Sprowadzał on dla siebie i kolegów z tymbarskiego kółka myśliwskiego wiele psów, z których zapamiętałem jedynie Azę i Ciapka. Aza tak przywiązała się do tego miejsca, że kiedy zmieniliśmy miejsce zamieszkania, a ona została zraniona przez dziką - dowlokła się właśnie za Zaolzie. W 1960 roku otrzymaliśmy mieszkanie w nowych blokach zakładowych, ale na Zaolziu zaglądałem często z Łucką i Gosią Wykurz, odwiedzając ich dziadków i przypominając sobie dziecięce lata, kiedy to na wspólnym korytarzu bawiliśmy się z Marysią i Anią Ryś.

Tak jak na Zaolziu ulubionym miejscem zabaw był las rosnący tuż nad domem, tak w nowych blokach był nim podworski park z boiskiem do tenisa i siatkówki. Teren tego parku zaczynał się niegdyś od czteropiętrowego wodospadu umacniającego ujęcie wody dla dworu. Dziś niewiele już pozostało z tego pejzażu i tylko drewniane słoneczka na fasadach trzech domów przypominają ich związki z Podhalańską Spółdzielnią Owocarską.

Marian Sopata



Owocarskie osiedle mieszkaniowe....

## O naszej działalności nikt nie wiedział...

Wywiad przeprowadzony przez Panią Marię Dudę 22.11.2000 r. z czołowym działaczem „Solidarności” w Tymbarku, przewodniczącym Międzyzakładowej Komisji Solidarności, instruktorem ZHP i współtwórcą Związku Strzeleckiego „Strzelec” - panem **Mieczysławem Wawrzyniakiem** (zmarłym 26 października 2002 r.)

**Maria Duda:** Proszę nam powiedzieć, jakie były początki działalności „Solidarności” w Tymbarku?

**Mieczysław Wawrzyniak:** „Solidarność” w Tymbarku zawiązała się po prostu spontanicznie i samoistnie.

W 1980 r. w lipcu i sierpniu wybuchaly strajki w Gdańsku, Lublinie, Kraśniku, powstały ruchy robotnicze, grupy redakcyjne drugiego obiegu, które wydawały czasopisma, np. „Robotnik”, działał KOR. Wiadomości przekazywali sobie ludzie z ust do ust. Na wieść o tych wydarzeniach powstawały momentalnie w całym kraju komitety dla poparcia robotników, tak jakby ktoś posiał ręką ziarno. Dużo o tym mówiło radio „Wolna Europa”. W 1979 r. wizyta Jana Pawła II podniosła ducha i siłę woli Polaków, kiedy Papież modlił się: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze Ziemi, tej Ziemi...”. Wszyscy wiedzieli, że chodzi o Naszą Polskę.

**MD:** Co skłoniło pana do rozpoczęcia działalności w komitetach „Solidarności”?

**MW:** Przed wojną jako młody chłopak należałem do ZHP, ukończyłem również kurs instruktorski. W 1949 r. ZHP zlikwidowano, natomiast ja nie zrezygnowałem z organizowania drużyn harcerskich. Była to działalność nielegalna. W 1951 r. zostałem aresztowany za konspirację na 4 lata. Na miejsce ZHP powołano organizację harcerską Związek Młodzieży Polskiej, ale już w 1956 r. wrócono do nazwy ZHP - tylko zmieniono ideologię.

**MD:** Jak wyglądała działalność „Solidarności” w Tymbarku w latach

1980-1981?

**MW:** Tymbark to niewielka miejscowość, w której prawie wszyscy się znają z „widzenia” lub bardziej osobiście. Najczęściej zamieniają kilka słów ze sobą po Mszach św. w niedziele.

31 VIII 1980 r., kiedy Niezależny Związek Zawodowy „Solidarność” został zalegalizowany istniejące już komitety strajkowe zaprzestały strajków, ale nie działalności. W Krakowie działa Komisja Solidarności Regionu Małopolska, która zakładała swe delegatury po większych miastach np. w Zakopanem, Nowym Sączu, Limanowej. Z inicjatywy delegatury „Solidarności” próbowaliśmy założyć komisje zakładowe. W Krakowie mówili: „Róbcie, zakładajcie...”.

**MD:** Mógłby pan podać kilka nazwisk osób, które współpracowały z panem?

**MW:** To był przede wszystkim pan Zenon Duchnik, który zakładał delegaturę w Limanowej, pani Anna Frankiewicz - zakładała „Solidarność” w Podhalańskich Zakładach Przemysłu Owocowo - Warzywnego w Tymbarku (ciekawą rzeczą był fakt, że mąż pani Ani był sekretarzem PZPR w Gminie Tymbark). W Zespole Szkół „Solidarność” zakładał pan mgr Jan Plata, w Tartaku - pan Kazimierz Zajac, a w Gminnej Spółdzielni, jesienią 1980 r. założyłem ja.

**MD:** Co udało się wam zrobić dla społeczności lokalnej w 1980-1981 r.?

**MW:** W 1981 r. rozbudowały się struktury poziome „Solidarności”. Staraliśmy się stworzyć Międzyzakładową Komisję Solidarności. Rozwieszaliśmy ogłoszenia po płotach, murach, w których

informowaliśmy o zebraniu założycielskim MKS. Opracowaliśmy listę, deklarację i wybraliśmy przewodniczącego MKS, którym zostałem ja. Wybraliśmy również delegata na I zjazd „Solidarności” w Oliwie w 1981 r. - pana Juliana Pawlaka.

Ks. Stefan Tokarz na kazaniach obrazował wiernym rzeczywistą sytuację w Polsce, dobitnie krytykując władzę PRL. Pewien funkcjonariusz MO groził mu nawet aresztowaniem. On jednak nie przejmował się tym tak bardzo i odpowiedział mu kiedyś bardzo dosadnie: „Jak ty mnie odprowadzisz, to ja się jeszcze wrócę, ale jak ja cię odprowadzę, to ty się już nie wrócisz”.

Tymbark to miejscowość, w której większość społeczeństwa stanowią rolnicy. Chcieliśmy w 1981 r. powołać „Solidarność” Rolników Indywidualnych.

13.12.1981 r. miało się odbyć zebranie rolników w klubie kina „Paproć” i co ciekawe, to zebranie się odbyło! Pod koniec zebrania wpadł sekretarz PZPR i wołał do wszystkich zebranych: Idźcie do domu, w każdej chwili mogą was aresztować!”. Spośród nas w grudniu 1981 r. został internowany pan Zenon Duchnik. Wtedy postanowiliśmy, że „Solidarność” będzie działać w konspiracji.

**MD:** Jak ta działalność wyglądała?

**MW:** Zanim przejdę do odpowiedzi na to pytanie, muszę powiedzieć, że duże zasługi dla „Solidarności” położył komendant MO w Tymbarku, pan Franciszek Bolisęga. Pomagał nam przysyłając ostrzeżenia. Robił to w różny i ciekawy sposób. Np. aresztował mnie na pół godziny i rozmawiał w „cztery oczy”. Innym razem kazał mi pójść na wycieczkę na górę Łopień. W lesie doradził mi, abym do pracy zawsze brał zapasowe skarpety, gacie i drugie

śniadanie. To było zabezpieczenie, które w razie internowania pozwoliłoby mi przeżyć. Poradził mi by unikać spotkania z członkami „Solidarności” w sklepie, na ulicy, w pracy, ponieważ wszyscy są obserwowani. Poinformował mnie, że jest opracowana lista członków „Solidarności” podlegających aresztowaniu. Jednak udało się mu wszystkim ocalić. Pewnego dnia w GS-ie pojawił się szef SB - Porębski, który kazał przeszukać moje biuro. W pracy przechowywałem wszystkie dokumenty, ulotki, czasopisma drugiego obiegu, różne listy członków „Solidarności”. Dzięki komendantowi udało mi się uniknąć przeszukania mojej szafki.

W czasie konspiracji Komisja Międzyzakładowa się uszczupliła. Zostali: Jan Plata, Adam Sołtys, Anna Kapturkiewicz i ja. O naszej działalności nikt nie wiedział, nawet nasza rodzina. Mieliśmy zakładać grupki konspiracyjne, ale tak, żeby nikt nie wiedział, kto kogo zwerbował. Naszym zadaniem był kolportaż pism drugiego obiegu np. „Goniec Krakowski”. Organizowaliśmy papier, farby, rozprowadzaliśmy pisma, znaczki „Solidarności”, rozrzucaliśmy ulotki, ukrywaliśmy ściganych - nazwisk nie mogę podać, bo nie mam na to zgody. Łącznikiem naszym była pani radca prawny GS, która często podróżowała do Krakowa.

Pan Marian Sopata, magister historii organizował odczyty przybliżając nam historię Katynia, historię regionu. Nawiązaliśmy kontakt z Francuzami, którzy chętnie spieszyli nam z pomocą m.in. przysyłając dary dla najuboższych. Protestowaliśmy przeciwko zdejmowaniu krzyży w szkołach. Pan Mieczysław Kordeczka zobowiązał się do zrobienia krzyży i po Mszy św. rodzice wraz z księżmi wieszali je z powrotem w klasach szkoły.

**MD:** W jaki sposób spotykaliście się i przekazywaliście sobie informacje?

**MW:** Kiedy chciałem zwołać zebranie, starałem się zetknąć się z tymi osobami, najczęściej przy kościele po Mszy św. Informowałem krótko: „Bądź we wtorek o godz. 9.00 przy bazylice w Limanowej, drugiej osobie powiedziałem: „Bądź we wtorek o godz. 9.10 w parku w Limanowej, następnej „Bądź we wtorek o godz. 9.25 przy Zespole Szkół Mechanicznych w Limanowej i ubierz się jak turysta. ”Kiedy we wtorek przechodziłem z plecakiem koło bazyliki kolega już czekał, potem razem szliśmy w kierunku parku, a następnie szkoły. Grupka turystów nie budziła żadnych podejrzeń. Robiliśmy zebrania np. na Jabłońcu, na Golcowie i opracowywaliśmy plan działania.

**MD:** W 1989 r. zalegalizowano

„Solidarność”, zakończyły się obrady „Okrągłego Stołu”. Jak organizowaliście I demokratyczne wybory do Sejmu i Senatu 4 czerwca 1989 r.?

**MW:** Po pierwsze werbowaliśmy ludzi odpowiedzialnych i wcześniej już związanych z „Solidarnością”. Powołaliśmy Komitety Obywatelskie, prowadziliśmy akcję wyborczą, rozprawdzaliśmy i wieszaliśmy plakaty, organizowaliśmy prelekcje z kandydatami. Zaczęliśmy wydawać „Głos Tymbarku”, który zresztą istnieje do dziś. Komitety te działały przy organizowaniu każdego wyborów: prezydenckich, samorządowych. Po wyborach przestały istnieć. Praktycznie jednak komitety działają nadal, zmieniła się tylko ich nazwa: Tymbarskie Forum Obywatelskie działa do dziś.

**MD:** Dziękuję panu za rozmowę.

## Zdjęcie z lamusa.....



Tymbarski, drewniany most na Łososince







# Pod opieką św. Floriana

Niedziela - 25 maja 2003 r. Zbliża się południe. Przepiękny, słoneczny, aczkolwiek nieco zbyt upalny dzień. W kościele brzmią potężnie organy, które towarzyszą religijno-patriotycznej pieśni „Boże coś Polskę”. W śpiewie tym dominują głosy męskie, których mocne dźwięki roznoszą się daleko poza obręb świątyni. Twarz świętego Floriana, którego pomnik stoi na cokole tuż przy ogrodzeniu kościelnym i wejściu na Rynek, zda się uśmiechać. Nic w tym dziwnego, wszak to jego święto. Jest przecież patronem strażaków, którzy właśnie dzisiaj obchodzą w Tymbarku Powiatowy Dzień Strażaka. A jest ku temu poważny powód, że właśnie tu - w Tymbarku, odbywają się te uroczystości, bowiem tutejsza Ochotnicza Straż Pożarna obchodzi poważny jubileusz - 125 lecie swego istnienia. Święty Florian pamięta to doskonale, gdyż od 1870 r. stoi na tym cokole. Niegdyś stał w centrum Rynku, jednakże w czasie jego przebudowy przeniesiono pomnik pod kościół. Może to i lepiej, gdyż ma lepszy wgląd na to, co dzieje się na płycie Rynku. A właśnie coś zaczyna się dziać. Zakończyło się nabożeństwo odprawiane w intencji członków OSP i przy dźwiękach marsza w wykonaniu dętej orkiestry strażackiej „Tymbarski Ton”, jak strumienie wlewają się pododdziały strażaków z całego powiatu. Na przedzie las sztandarów, które trudno zliczyć, gdyż Rynek wypełniony jest kolumnami strażaków oraz miejscową społecznością, pragnącą być świadkiem tych uroczystości.

Padają komendy, rozlegają się dźwięki hymnu narodowego. Strażacy stoją wyprężeni jak struny, nieczuli na żar słoneczny i pot, który splywa strumieniami. Stoją nieruchomo przyzwyczajeni do żaru, jaki „zionie od pożarów”, które często likwidują. Doznali tego niejednokrotnie,

przecież walczą z czerwonym kurem już 125 lat.

Pamięta to wszystko św. Florian - ich patron. Pamięta rok 1878, kiedy to naczelnik miejscowej stacji PKP, Jan Rekowski, wystąpił z inicjatywą zorganizowania w Tymbarku Ochotniczej Straży Pożarnej. Inicjatywa ta została chętnie przyjęta przez mieszkańców Tymbarku dobrze jeszcze pamiętających olbrzymi pożar, jaki wybuchł 22 września 1852 r. i strawił aż 20 domów, 11 stodół i 9 stajen wraz z inwentarzem i płodami rolnymi.

Tak więc powstała pierwsza drużyna Ochotniczej Straży Pożarnej, której pamięć świętują strażacy. Trudno porównać ówczesną formację strażacką z dzisiejszą. Była to po prostu grupka ochotników, którzy dobrowolnie postanowili walczyć z zaistniałym pożarem niezależnie od tego, gdzie ten pożar powstał, z jakich przyczyn i kogo dotyczył. Jako sprzętu gaśniczego używali osęki (bosaka), wiadra, siekiery oraz sikawki ręcznej roboty. Nic więc dziwnego, że walka z żywiołem była niezbyt skuteczna. Najważniejsze, że mieli wolę zmagania się z żywiołem, że pragnęli nieść pomoc bliźniemu i robili to bardzo ofiarnie.

Tak było od początku działalności tej społeczności strażackiej i tak jest dzisiaj. Właśnie na płycie Rynku stanęła młoda drużyna adeptów strażackich, którzy, jak ich ojcowie, na sztandar uroczystości ślubują: „W pełni świadom obowiązków strażaka - ochotnika przyrzekam czynnie uczestniczyć w ochronie przeciwpożarowej majątku narodowego, być zdyscyplinowanym członkiem OSP, dbałym o jej godność, ofiarnym i mężnym w ratowaniu życia ludzkiego i mienia”.

Ale dzisiaj zadania członków OSP to nie tylko walka z pożarami, jakie zaistnieją. Obecnie główny nacisk kładzie się na

działania im zapobiegające: kontrole zakładów pracy, instytucji oraz indywidualnych gospodarstw. Strażacy instrują co i jak należy robić, aby nie powstał pożar. Jeśli jednak, mimo wszystko, pożar zaistnieje, to oczywiście oni pierwsi biegną na ratunek. Ratuja także w przypadku innych nieszczęść i klęsk żywiołowych, jak np. w czasie powodzi, skażenia powietrza, w wypadkach drogowych i wielu innych nieszczęśliwych zdarzeniach.

Dzisiaj strażacy dysponują już zupełnie innym sprzętem - specjalistycznym, umieszczonym na wozach bojowych, dzięki czemu mogą bardzo szybko dotrzeć do miejsca pożaru, czy wypadku i stosunkowo szybko zlikwidować go, czy udzielić odpowiedniej pomocy potrzebującym. Zależy to jednak od umiejętności, jakie posiadają druhowie OSP. Dlatego obecnie tak dużą wagę poświęca się szkoleniu. Szkołą się druhowie pod baczny okiem naczelnika, który winien wykazać się umiejętnościami organizacyjnymi i dobrą taktyką działania, od tego bowiem w dużej mierze zależy skuteczność całej jednostki.

Tymbark, na ogół, miał szczęście do dobrych naczelników kierujących działalnością OSP przez 125 lat. Często w bardzo trudnych warunkach (I i II wojna światowa, kryzysy gospodarcze, itp.) potrafili właściwie prowadzić tymbarską Jednostkę wyposażając ją z każdym rokiem w nowy, lepszy sprzęt, a przede wszystkim w doskonalsze przygotowywanie druhów do wykonywania powierzonych im zadań. Przepomnijmy przy okazji nazwiska naczelników tej Jednostki:

1. Reklewski Jannaczelnik w latach: 1878 - 1901
2. Kordeczka Jan 1901 - 1926
3. Urbański Tomasz 1926 - 1928
4. Hładkulik Józef 1928 - 1967
5. Steczowicz Antoni 1968 - 1971
6. Urbański Edward 1971 - 1975
7. Wątroba Jan 1975 - 2001
8. Kapturkiewicz Zbigniew 2001 - obecnie.

Spośród wymienionych naczelników na specjalne podkreślenie, według tutejszego społeczeństwa, zasługują dwaj: Józef Hładkulik i Jan Wątroba, no i oczywiście inicjator OSP w Tymbarku i jej organizator - Jan Reklewski, o którym niestety niewiele wiemy.

Poza naczelnikami na rozwój OSP duży wpływ mają także prezesi, którzy nie tylko reprezentują Jednostkę na zewnątrz, ale starają się również pozyskiwać odpowiednie fundusze na jej wyposażenie w odpowiedni sprzęt, umundurowanie druhów oraz ich szkolenie. Do tych Tymbark również miał szczęście.

Oto ich nazwiska:

1. Kapturkiewicz Andrzej prezes w latach: 1878 - 1916
2. Kubatek Jan 1916 - 1950
5. ks. Józef Szewczyk 1950 - 1955
4. ks. Bogacz Andrzej 1955 - 1952
5. Pyrc Stanisław 1952 - 1962
6. Filipiak Stanisław 1962 - 1965
7. Głabińska-Pieguszewska Danuta 1965 - 1982
8. Macko Stanisław 1982 - 1991
9. Dziadoń Kazimierz 1991 - 2001
10. Przybylski Stanisław 2001 - obecnie.

To nazwiska najważniejszych osobistości OSP w Tymbarku, a ile w tym czasie było innych druhów - nie sposób zliczyć i spamiętać. Wiemy jednakże, że w niektórych rodzinach przynależność do OSP stała się już tradycją i przechodzi nie tylko z ojca na syna, lecz i kobiety coraz częściej zgłaszają swój akces w Ochotniczej Straży Pożarnej. Najwięcej jest ich oczywiście w orkiestrze - stanowią 25% zespołu. Służą także poza orkiestrą. Wprawdzie nie biorą jeszcze bezpośredniego udziału w akcjach bojowych, jednakże zdaje się, że wkrótce dojdzie i do tego. Coraz więcej dziewcząt zgłasza się bowiem do młodzieżowej drużyny strażackiej, by pracować dla dobra bliźniego.

I tak upływa czas, biegną lata, zmieniają się druhowie i metody ich pracy,

zmienia się również sprzęt, jakim dysponują - bez zmian pozostaje jednak dobra wola, bezinteresowność i gotowość niesienia pomocy w każdym zagrożeniu, jakie występuje w środowisku.

A przecież praca OSP to nie tylko niesienie pomocy w czasie zagrożeń i klęsk, czy nieszczęśliwych wypadków. Pracują równie ofiarnie także w wielu innych dziedzinach naszego życia, zwłaszcza w zakresie oświaty i kultury. To oni są organizatorami i wykonawcami wielu szkoleń, imprez (dawniej prowadzenie teatru amatorskiego), biorą udział we wszystkich pracach podjętych w ramach czynów społecznych, no i swoją obecnością uświetniają każdą uroczystość - religijną, państwową, czy inną środowiskową. Jakże szare byłyby one, gdyby nie było na nich strażaków. Po prostu trudno sobie wyobrazić np. uroczystość 3 maja, czy Boże Ciało bez ich udziału. Dodają im splendoru, a ponadto czuwają nad bezpieczeństwem biorących w nich udział.

A czy zastanawialiśmy się kiedyś ile czasu poświęca strażak na te wszystkie

zajęcia? Ile czasu odejmuje swej rodzinie, pracom domowym? Zaś wszystko to za przysłowiowe „Bóg zapłać”, albo i bez tego. Oni jednak nie narzekają, nie wyliczają, lecz pracują z uśmiechem na ustach. Posłusznie wykonują rozkazy przełożonych. Po prostu są w służbie Boga, Ojczyzny i Bliźniego. I tak już od 125 lat.

Dzisiaj, z racji tej rocznicowej okazji pragniemy serdecznie podziękować im wszystkim - żyjącym i zmarłym - za pracę i trudy, jakie ponosili i ponoszą dla naszego bezpieczeństwa, dla ułatwiania i umilania nam życia, za podnoszenie splendoru uroczystości i imprez.

Szczęść Wam Boże - Drodzy Druhowie! Niechaj Wam się darzy tak w pracy strażackiej, jak i w życiu prywatnym. Dziękujemy, a jednocześnie prosimy, abyście nadal tak służyli naszej społeczności pod opieką świętego Floriana, który z dumą i lekkim uśmiechem patrzy na nas spod kościelnego ogrodzenia i zdaje się mówić: „Być członkiem OSP to wielki honor i zaszczyt!”.

*Stanisław Wcisło*



**W którym to mogło być roku?**

## **W OCZACH DRUGIEGO CZŁOWIEKA WIDZĘ OBRAZ BOGA**

W 2002 roku zakończyła się międzynarodowa realizacja unijnego programu „Phare-Access” pod nazwą „Zwiększona szansa na integrację dla osób niepełnosprawnych w mniej uprzywilejowanych częściach województwa małopolskiego”. W programie ze strony polskiej uczestniczyli: Stowarzyszenie na Rzecz Osób Niepełnosprawnych im. Jana Pawła II przy Parafii p/w Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Tymbarku, Chrześcijańskie Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych ich Rodzin i Przyjaciół „Ognisko” w Krakowie, Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego, Regionalne Centrum Informacyjne Integracji Europejskiej przy Akademii Ekonomicznej w Krakowie oraz Kwartalnik „Rehabilitacja Medyczna”. Zagranicznym partnerem był Activity House Havkaerpaken z Aarhus w Danii.

W ramach wspólnego przedsięwzięcia zrealizowano cykl zajęć szkoleniowych dla lekarzy, fizjoterapeutów, pedagogów, terapeutów zajęciowych, wolontariuszy i rodziców dzieci niepełnosprawnych. Kursy obejmowały następujące zagadnienia:

1. *Edukacja i wsparcie dla rodzin dzieci z niepełnosprawnością intelektualną, w tym dzieci z zespołem Downa*
2. *Organizacja nauczania integracyjnego w szkole podstawowej*
3. *Rehabilitacja w wodzie dzieci niepełnosprawnych*
4. *Wykorzystanie technik komputerowych w rehabilitacji dzieci niepełnosprawnych*
5. *Rehabilitacja dzieci z mózgowym porażeniem dziecięcym*
6. *Organizacja pracowni terapii zajęciowej w lokalnym ośrodku rehabilitacji dla dzieci niepełnosprawnych*
7. *Wsparcie psychologiczne i psycho-*

*terapia dla rodzin dzieci niepełnosprawnych*

8. *Muzykoterapia i choreoterapia dla dzieci niepełnosprawnych*
9. *Przygotowanie i organizacja pracy wolontariuszy przy lokalnym ośrodku rehabilitacji*
10. *Organizacja ośrodka i przygotowanie instruktorów hipoterapii*
11. *Organizacja lokalnego ośrodka rehabilitacji i zespołu terapeutyczno-rehabilitacyjnego*

W szkoleniu wzięło udział około 180 osób, poziom wykładów był bardzo wysoki, a szkolenia prowadzili doświadczeni duńscy i polscy specjaliści. Każdy z tematów posiadał swoją część praktyczną i teoretyczną, a spotkania pozwoliły na wymianę doświadczeń i poszerzyły wiedzę o nowych metodach rehabilitacji. W trakcie realizacji programu w naszej Parafialnej Przychodni Rehabilitacyjnej udało się stworzyć pracownię komputerową dla dzieci niepełnosprawnych, zakupić nowy sprzęt rehabilitacyjny, z którego mogą korzystać również dorośli.

W Parafialnym Centrum Kultury wystąpił duński zespół rockowy „Popcorn”. Grupę muzyczną tworzą osoby niepełnosprawne - koncert był bardzo ciepło przyjęty przez tymbarską publiczność. Współpraca z Activity House Havkaerpaken z Aarhus pozwoliła na nawiązanie bliższych kontaktów z ośrodkami dla niepełnosprawnych w Danii. Do Aarhus w dwóch turnusach szkoleniowych wyjechała grupa około 20 osób, by na miejscu zapoznać się z organizacją i formami pomocy dla osób niepełnosprawnych fizycznie lub umysłowo. W drugim turnusie uczestniczyli między innymi: Ks. Prałat Józef Leśniak -Dziekan Dekanatu Tymbark, Jolanta

Skwarczek-Ichsa - Prezes Stowarzyszenia na Rzecz Osób Niepełnosprawnych im. Jana Pawła II w Tymbarku, Siostra Katarzyna Witkowska - Dyrektor Parafialnego Przedszkola Integracyjnego, Maria Duda - księgowa Parafialnego Przedszkola Integracyjnego, Katarzyna Spiechlanin - tłumaczka oraz piszący niniejszy artykuł.

Wystartowaliśmy z lotniska w Baliach pod Krakowem, by po pięciu godzinach, z międzylądowaniem w Warszawie i Kopenhadze, wylądować w Aarhus. Taki przelot robi duże wrażenie. Ziemia z wysokości prawie 10000 metrów jest pastelowa - niebieskozielona z ciemniejszymi połaciami lasów, mozaikami miast i kosteczkami domów skupionych wzdłuż nitek dróg. Wisła jak wstęga, niebo zaś ciemno niebieskie ze złoto-pomarańczową tarczą słońca. Temperatura na zewnątrz samolotu minus 25 stopni. Bałtyk i wybrzeże były nieco przesłonięte chmurami, ale i tak można było dostrzec statki mniejsze od pestek słonecznika na niebiesko-grafitowej tafli wody, poprzecinanej tu i ówdzie srebrną bryzą.

Duńczycy przyjęli nas bardzo serdecznie i gościnnie, Arvid Holm - Dyrektor Activity House Havkaerpaken w Aarhus bardzo się starał, aby nasz pobyt był owocny i urozmaicony. Zakwaterowani byliśmy w przytulnym hoteliku na obrzeżach miasta. Każdy dzień rozpoczęliśmy Mszą Świętą odprawianą przez Ks. Prałata w wydzielonym miejscu świetlicy hotelowej. Nazajutrz po przyjeździe zwiedziliśmy Kopenhagę. Duże wrażenie zrobiła na nas wizyta w Muzeum Narodowym. Obejrzeliśmy monograficzną wystawę Łukasza Cranacha Starszego, podziwialiśmy dzieła Rembrandta, Rubensa, Halsy, Goy'i Picassa, Matissa, Vlaminck'a i innych. Siostra Katarzyna - jak się okazało koneser sztuki (w tym również kulinarnej - jedyna co zjadła kraba) - była szczególnie zadowolona z wizyty

w muzeum. Zrobiliśmy sobie również zdjęcie z Kopenhaską Syrenką - wszyscy turyści to robią! Nazajutrz w Aarhus rozpoczęliśmy roboczą część wizyty. Jest to drugie co do wielkości miasto w Danii, liczące ponad ćwierć miliona mieszkańców. W siedzibie merostwa zapoznaliśmy się ze strukturą administracyjną i zadaniami własnymi samorządu.

Opieka i rehabilitacja osób niepełnosprawnych jest w Danii bardzo rozbudowana i dobrze zorganizowana. Obowiązek ten spoczywa głównie na władzach państwowych i samorządowych. Instytucje prywatne stanowią tylko wsparcie uzupełniające dla tych ośrodków. Odwrotnie niż u nas. Każdy okręg administracyjny ma centrum informacyjne o osobach niepełnosprawnych. Centrum takie prowadzi rejestr osób niepełnosprawnych i rejestr specjalistów lekarzy, zajmuje się gromadzeniem literatury fachowej, prowadzi bibliotekę, organizuje szkolenia dla lekarzy, pielęgniarek i pracowników ośrodków rehabilitacyjnych. W razie potrzeby służy poradami prawnymi, pomaga zainteresowanym znaleźć potrzebnego lekarza specjalistę. Organizuje odczyty i spotkania tematyczne dotyczące problematyki ludzi niepełnosprawnych. Przyjmuje uwagi o pracy ośrodków rehabilitacyjnych i pomaga rozwiązać pojawiające się trudności. System opieki nad niepełnosprawnymi oparty jest o sieć niewielkich ośrodków działających całą dobę lub w określonych godzinach - w zależności od potrzeb pacjentów i stopnia upośledzenia. Pacjenci przebywający w tych ośrodkach mają własne pokoiki urządzone według swojego upodobania, małą kuchenkę, łazienkę. Stosownie do możliwości uprawiają sport, zajmują się plastyką, muzyką, produkują zabawki, opakowania, prowadzą gospodarstwa hodowlane, uprawiają ogródki działkowe, prowadzą

własny sklepik gdzie mogą sprzedawać swoje wyroby. Na jednego opiekuna przypada w zależności od stopnia upośledzenia od 1 do 3 pensjonariuszy. Jedyne w Danii duże ośrodki dla upośledzonych umysłowo posiada około 230 pensjonariuszy, zatrudnia 652 pracowników, pracuje przez 7 dni w tygodniu i obejmuje powierzchnię około 50 hektarów. To tam usłyszeliśmy z ust dyrektora tego ośrodka Mr. Brian Laurie zdanie Emanuela Lewinasa „W oczach każdego człowieka widzę obraz Boga”. Najważniejszą sprawą - mówił dalej dyrektor - jest porozumienie człowieka z człowiekiem. To wymaga mostu świata wewnętrznego osoby upośledzonej z otoczeniem, wymaga pełnego obrazu tej osoby w każdym wymiarze, w tym również religijnym. Ośrodek organizuje nabożeństwa dla upośledzonych umysłowo, doceniając wagę ich przeżycia religijnego.

Bojącą się systemu opieki zdrowotnej w Danii, jak nam powiedział prof. Kurt Sorensen ze Szpitala Uniwersyteckiego w Aarhus, jest brak lekarzy, szczególnie psychiatrów, laryngologów i ginekologów.

W wielu szpitalach pracują obcokrajowcy. Na ulicach duńskich miast widzi się dużo ludzi pochodzenia arabskiego. Młode arabki spacerują w swoich charakterystycznych strojach z trójką lub czwórką dzieci. W różnych miejscach miasta można było natrafić na żółte naklejki nawołujące do bojkotu Izraela. Do bardzo późnych godzin nocnych spacerowaliśmy po mieście i jego obrzeżach. Nikt nas nie zaczepiał i nie natrafiliśmy na dzikie wysypiska śmieci. U nas jeszcze dużo wody upłynie w Dunajcu, zanim osiągniemy poziom Duńczyków w tej dziedzinie.

Na placu przed magistratem w Aarhus widzieliśmy ekspozycję rzeźby: ręce wyciągnięte w gestach rozpacz, wołania, modlitwy, błogosławieństwa, prośby, cierpienia, buntu i

rezygnacji. Wystawa była zorganizowana przez Amnesty International jako protest przeciw torturom. Kiedyś ekspozycja ta będzie również w większych miastach w Polsce.

Na obrzeżach miasta w szczerym polu powstają nowoczesne firmy, przeważnie farmaceutyczne, w większości z udziałem kapitału zagranicznego. Dania specjalizuje się w przemyśle farmaceutycznym. Budowane są nowe drogi dojazdowe, pola parkingowe otoczone zielenią.

Gospodarstwa rolne to specjalistyczne farmy z rozbudowanym zapleczem gospodarczym i dość skromnymi budynkami mieszkalnymi utopionymi w zieleni drzew i krzewów chroniących od wiatru. Wiatr jest wykorzystywany do wytwarzania energii elektrycznej, a wiatraki stanowią charakterystyczny element krajobrazu Danii. Każdy farmer posiada co najmniej średnie wykształcenie rolnicze, a wielu ukończyło wyższe studia specjalistyczne stosownie do swojej produkcji, prowadzonej z pokolenia na pokolenie. Wykształcenie rolnicze jest jednym z wymogów bycia zakwalifikowanym jako rolnik. Wiąże się to z otrzymywaniem różnych dotacji w ramach programu rolnego Unii Europejskiej, do której Dania należy. Podobnie będzie i u nas w niedalekiej przyszłości, widzę w tym szansę dla średnich i wyższych szkół rolniczych. Wykształcenie, specjalizacja i utrzymanie tradycji to ważne elementy gospodarki rolnej w Danii.

Czas szybko i pracowicie minął, wracaliśmy bogatsi o wiedzę i bardzo miłe wspomnienia. Duńczycy to gościnni ludzie - tu nie różnimy się wiele, największa różnica to znajomość języków obcych. Prawie wszyscy w Danii znają przynajmniej jeden język obcy. Zacieśnijmy tę różnicę jak najszybciej, wtedy Europa i ludzie nie będą obcy dla nas, a my dla nich.

*Jan Plata*

## Zawsze uśmiechnięty i chętny do pomocy...

(mowa wygłoszona w dniu 30 lipca 2003 roku w czasie pogrzebu Józefa Puchały, miejscowego działacza społecznego, byłego żołnierza AK)

Stoimy nad otwartą mogiłą, w której za chwilę spocznie ciało Józefa Puchały, naszego druha, kolegi, a przede wszystkim przyjaciela. Przyjaciela, gdyż zawsze traktował wszystkich po bratersku, bezpośrednio, bez sztuczności w mowie, czy czynach. Zawsze uśmiechnięty, pogodny, chętny do udzielania pomocy i rady.

Był prawdziwym patriotą, co wykazywał w swej działalności społecznej, a przede wszystkim w okresie lat okupacji niemieckiej. Kiedy Ojczyzna była w okowach niewoli niemieckiej Józef nie zawahał się ofiarować swą osobę na Jej służbę w podziemnym ruchu oporu. Jeszcze przed zaprzysiężeniem, jakie nastąpiło na początku 1943 roku, kiedy to Józef złożył przysięgę partyzantką na ręce porucznika Jana Lenartowicza (pseudonim "Stary"), ówczesnego komendanta Placówki Tymbark, kryjącej się pod kryptonimem „Tymoteusz”, mocno był zaangażowany w pracę w ruchu oporu. Po odpowiednim przeszkoleniu, już jako zaprzysiężony żołnierz Armii Krajowej, ofiarnie pracował w kompanii gospodarczej oraz służbie medycznej. Jednocześnie pełnił też funkcję osobistego łącznika komendanta Placówki. Ze swych obowiązków wywiązywał się zawsze ku zadowoleniu przełożonych. Często też, na ochotnika, podejmował się wykonywania niebezpiecznych zadań, wiedząc, że w razie wpadki czekają go tortury, więzienie, obóz koncentracyjny czy nawet śmierć. A jednak działał. Nie był ryzykantem, decyzje podejmował po dokładnym przemyśleniu i wyważeniu wszystkiego za i przeciw - co podziwiali i pochwalali tak przełożeni, jak i koledzy.

Często też proszono go o radę, jak postąpić w określonych sytuacjach. Prośbom takim nigdy nie odmawiał. Rady udzielał po dokładnej analizie sytuacji, przeprowadzanej wspólnie z osobą proszącą. Takim był Józef w okresie okupacji i późniejszych latach, po wyzwoleniu, do ostatnich dni życia swej ziemskiej wędrówki. Nigdy nie uchylał się od prac społecznych. Wprost przeciwnie, nie tylko chętnie brał w nich udział, lecz często on sam był ich inspiratorem. Dużo czasu temu poświęcał, tak w ramach różnych organizacji, jak i w akcjach ogólnych, mówiąc: „Pracując dla ogółu, pracujesz również dla własnego dobra.” Z ważniejszych jego działalności społecznych wystarczy wymienić tylko takie jak: praca w Radzie Nadzorczej miejscowej Gminnej Spółdzielni "Samopomoc Chłopska", praca w Radzie Nadzorczej miejscowego Banku Spółdzielczego, czy też jako radnego w kilku kadencjach Gminnej Rady Narodowej. Do jego zasług zaliczyć należy także fakt, że od szeregu lat był wspierającym członkiem Ochotniczej Straży Pożarnej w Podłopieniu. W roku 2000 wybrany został prezesem tymbarskiego oddziału Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, którą to funkcję sprawował do śmierci. Przede wszystkim był jednak człowiekiem mądrym i prawym, jako przyjazny sąsiad, patriota oraz obiektywny obywatel, który w sytuacjach problemowych potrafił jasno określić swój pogląd, opierając się na swym „chłopskim rozumie”, Podając wszystko za „tak” i wszystko za „nie”. Był więc lubiany i szanowany.

Był i nadal pozostanie dla wielu



wzorem do naśladowania. Jego walory i efekty pracy dostrzegali przełożeni wojskowi oraz władze państwowe i spółdzielcze, w dowód czego przyznano mu szereg odznaczeń i dyplomów uznania. Ważniejsze z nich to:

- **Krzyż Kawalerski** Orderu Odrodzenia Polski;
- **Srebrny Krzyż** Zasługi;
- **Medal 50-lecia PRL**;
- **Medal 40-lecie PRL oraz**
- **Odnaka Zasłużonego Działacza Ruchu Spółdzielczego.**

Zarząd Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, w kwietniu 2001 roku, awansował Go do stopnia podporucznika.

Dziś, stojąc przy trumnie, chylimy swe czoła i sztandary, by Józefowi, odchodzącemu na „Wieczną Wartę” podziękować za wspólnie przeżyte lata - doli i niedoli, za wspólne prace i trudy, za wspólne radości i cierpienia, jakie przeżyliśmy na tej ziemi.

Żegnamy Cię, Józefie, z zapewnieniem, że pamięć nasza zawsze będzie Ci towarzyszyć, tak w rozmowach, jak i w myślach, a przede wszystkim w modlitwach.

Cześć Twojej pamięci! Niechaj dobry Bóg przyjmie Cię do swojej chwały i obdarzy wieczną radością za Tve dobrze przeżyte życie.

Odпочyвай w pokoju.

## Z Tymbarku do Rzymu

(wspomnienia z pielgrzymki)

*Wywiad z gimnazjalistkami Kingą i Agnieszką Turek*

**Siostra Milena:** O sukcesie młodzieży gimnazjalnej z Tymbarku pisaliśmy już na łamach naszego pisma. Droga Agnieszko i Kingo, przypomnijcie Czytelnikom jak to się stało, że mogliście odwiedzić Rzym i inne włoskie miasta?

**Kinga:** To niemal cud. Dzięki naszemu Księdzu Katechecie dowiedziałyśmy się o Ogólnopolskim Konkursie przygotowującym do kanonizacji bł. Urszuli. Kusząca była nagroda główna - wyjazd do Rzymu na uroczystości kanonizacyjne. To nas mobilizowało do solidnego przygotowania się do konkursu. Każdą wolną chwilę poświęcałyśmy na czytanie książek o Urszuli, zdobywanie ich kosztowało wiele trudu. Przeszliśmy szczęśliwie przez dwa etapy konkursu i, ku naszej wielkiej radości, znalazłyśmy się w ścisłym finale, który odbył się w Lipnicy Murowanej, w której przez pewien czas przebywała Święta.

**S.M.:** Jak wspominać to wielkie zwycięstwo?

**Kinga:** Do końca nie mogłam uwierzyć, że

zwycięstwo jest tak blisko. Miło wspominać te chwile. W szkole zaczęto mnie na korytarzach i z nutką zazdrości pytać czy to prawda, że wygrałam. Na wszystkich lekcjach nauczyciele gratulowali mi, koledzy bili brawo...

**S.M.:** Po wielkiej radości ze zwycięstwa nadszedł czas upragnionego wyjazdu do Włoch. Podzielcie się swoimi wrażeniami z odbytej pielgrzymki.

**Agnieszka:** Największe wrażenie zrobił na mnie Rzym, przepiękne miasto, szczególnie Plac i Bazylika św. Piotra.

**Kinga:** Ja najbardziej zapamiętałam mszę św. na Placu św. Piotra odprawianą w różnych językach, tłum ludzi z całego świata, a przede wszystkim obecność Ojca Świętego. Papież przejeżdżał między sektorami i miałyśmy możliwość zobaczenia Go z niewielkiej odległości.

**Agnieszka:** Na uroczystości przybyło wielu Polaków. Najbardziej wzruszyło mnie wspólne śpiewanie Ojcu Świętemu ulubionej Jego pieśni „Barki”. Byłam pełna podziwu,

gdyż mimo sędziwego wieku i upału, który panował w Rzymie, Ojciec Święty był w dobrej kondycji, a nawet żartował, że czuje się młodym 83-letnim człowiekiem. To utwierdziło nas w nadziei, że jeszcze długo będzie z nami.

**Kinga:** Podczas pielgrzymki poznałyśmy wielu wielkich świętych. W Asyżu chodziłyśmy śladami św. Franciszka i Klary, w Padwie modliłyśmy się do św. Antoniego, a w San Giovanni Rotondo przy grobie św. Ojca Pio. Tam, chociaż czasu było niewiele, zdążyłyśmy zapisać osobiste prośby.

**Agnieszka:** Wciąż jeszcze mam przed oczyma przepiękne widoki oglądane z drogi na Monte Cassino. Pamiętam jak w ciszy i zadumie chodziłyśmy po cmentarzu naszych żołnierzy szukając znajomych nazwisk.

**Kinga:** Wielką atrakcją był rejs tramwajem wodnym po słynnym Canale Grande oraz spacer wąskimi uliczkami Wenecji. Nawiedziłyśmy także Domek św. Rodziny w Loretto oraz małą miejscowość Lanciano, gdzie można oglądać Cud Eucharystyczny, który przed laty tutaj miał miejsce.

**S.M.:** Czy są jeszcze jakieś szczególne obrazy i przeżycia, które pozostały Wam w pamięci?

**Agnieszka:** Pamiętam jak zadziwiły mnie cytryny i pomarańcze na drzewach, takich widoków nie ma u nas w Polsce.

**Kinga:** Oprócz kolorowych zdjęć przywiozłyśmy ze sobą wiele pamiątek: papieskie różańce, dewocjonalia, pocztówki, przewodniki, foldery oraz duży karnawałowy kapelusz z Wenecji, który przydał nam się już dwukrotnie podczas szkolnych akademii.

**S.M.:** A jak smakowały Wam włoskie potrawy?

**Agnieszka:** Ogólnie mówiąc, we wszystkich hotelach makarony pod każdą postacią. Smakowały nam włoskie lody i oryginalna włoska pizza.

**S.M.:** Wiem, że podróż trwała ok. 20 godzin. Jak spędziłyście ten czas?

**Kinga:** Jechałyśmy autokarem, podróż rzeczywiście była długa i męcząca, ale nas nie opuszczał dobry humor. Układałyśmy wesołe piosenki i było nam bardzo miło, gdy uczestnicy pielgrzymki mówili, że bez nas byłoby nudno.

**Agnieszka:** Przez całą pielgrzymkę czułyśmy obecność św. Urszuli, opiekowała się nami i wiemy, że gdyby nie Jej osoba, nie dostąpiłybyśmy tylu łask. Na koniec pragniemy wyrazić naszą wdzięczność Bogu i Ludziom za wszystko, co dane nam było przeżyć.

**S.M.:** Dziękuję za rozmowę.

\* *Było to w VIII wieku (około 750 r.) podczas Mszy Świętej, którą odprawiał grecki mnich bazylianin. Wydarzenie to streszcza marmurowa inskrypcja z roku 1636 dostępna dla zwiedzających (po prawej stronie kościoła).*

*"Okolo roku 700 AD, w tym kościele, wtedy pod wezwaniem św. Bazylego, mnich wątpił, czy konsekrowany chleb naprawdę jest Ciałem naszego Pana i czy Konsekrowane wino jest Jego Krwią. Podczas Mszy Świętej, kiedy wypowiedział słowa konsekracji, ujrzał, jak Hostia zamienia się w ciało, a wino w Krew. Pokazał to wszystkim, którzy tam byli i Cud ten został ogłoszony publicznie. Ciało zachowało się w całości, a Krew jest podzielona na pięć nierównych fragmentów, które ważą razem tyle samo, co każda osobno. To może być oglądane i dzisiaj w tej samej kaplicy zbudowanej przez Giovanniego Francesca Valsecca z jego własnych funduszy w roku 1636 AD". (gabriel2000.republika.pl)*



*Relikwiarz  
z Ciałem  
i Krwią  
Chrystusa*



## bądź swoim lekarzem

## Wykrywanie, ocena i leczenie hypercholesterolemii u dorosłych

Osoby w wieku powyżej 20 lat powinny przynajmniej raz na 5 lat wykonać na czczo pomiar cholesterolu całkowitego, cholesterolu frakcji LDL, cholesterolu HDL i trójglicerydów. Częstsze pomiary są koniecznością u osób obciążonych czynnikami ryzyka (nadciśnienie tętnicze, palenie papierosów, otyłość, cukrzyca, siedzący tryb życia, czynniki genetyczne). Natomiast u osób z podejrzeniem o hypercholesterolemię należy oznaczyć stężenie lipidów, od którego zależą decyzje co do postępowania leczniczego. Przed pomiarem stężenia lipidów pacjent powinien pozostać na czczo przez ok. 15 godzin.

W celu zmniejszenia ryzyka choroby wieńcowej oraz zawartości cholesterolu zaleca się zmianę stylu życia.

Zalecenia dotyczące zmniejszenia masy ciała: regularnie się ważyć, a wyniki notować, stopniowo zmniejszać masę ciała, nie więcej niż o 10% w ciągu 6 miesięcy, czyli 250-500 g tygodniowo.

Produkty spożywcze, które należy spożywać częściej:

Warzywa i owoce: 3-5 porcji dziennie, świeże, mrożone, bez dodatku tłuszczu, sosu, soli. Owoce i warzywa powinny wzbogacać każdy posiłek. Stanowią one główne źródło witamin C, E, D i innych, karotenu, błonnika i niektórych minerałów oraz przyczyniają się do uzyskania zalecanego dziennego spożycia tych składników odżywczych. Przekąski i desery z owoców i warzyw zawierają mało tłuszczu, w tym tłuszczu nasyconego i cholesterolu.

Pieczywo i produkty zbożowe: dostosowane do potrzeb kalorycznych pieczywo, płatki śniadaniowe, makarony, ziarna zbóż, ryż, ziemniaki, fasola, groch i krakersy. Pokarmy te są bogate w węglowodany złożone i błonnik, dostarczają białko i zawierają na ogół mało tłuszczów nasyconych i cholesterolu, mała jest też w nich całkowita zawartość tłuszczów. Fasola i groch stanowią dobre źródło białka roślinnego i są bogate w błonnik. Powinno się

nimi zastępować pokarmy bogate w tłuszcze nasycone i cholesterol. Płatki śniadaniowe można spożywać na przekąskę lub na śniadanie. Groch i fasola i inne rośliny strąkowe można wykorzystać do sporządzenia odżywczych, smacznych i ubogich w tłuszcze przystawek lub dodatków do posiłków. Makaron, ziemniaki, ryż i warzywa można łączyć z mniejszą ilością chudego mięsa, rybami lub drobiem uzyskując smaczne danie główne, zawierające mało tłuszczów nasyconych i kalorii.

Produkty mleczne: 2-3 porcje dziennie: maślanka, jogurt, serek ziarnisty, ser bez tłuszczu lub o bardzo małej zawartości tłuszczu. Produkty mleczne bez tłuszczu lub zawierające 0,5% tłuszczu są ważnym źródłem białka, wapnia, fosforu i witaminy D. Mleko i produkty mleczne bez tłuszczu lub o zmniejszonej zawartości tłuszczu dostarczają tyle samo lub więcej wapnia i białka, co nabiał z pełnotłustego mleka. Dobry wybór stanowią mleka niskotłuszczowe, ser bez tłuszczu lub produkty imitujące ser beztłuszczowy oraz jogurt bez tłuszczu. Zamiast śmietany dodawanej do sosów sałatkowych można używać jogurtu beztłuszczowego.

Mięso, drób, ryby: nie więcej niż 150 g dziennie, chude części połówdwy, schabu, udźca, bardzo chude hamburger, wędliny z chudego mięsa lub białka soi, drób bez skóry, ryby. Chuda wołowina to: połówdwa, stek z udźca, pręga. Chuda wieprzowina: środkowa część szynki, kotlety z chudego środkowego schabu i połówdwicki. Cały widoczny tłuszcz należy usunąć przed przyrządzeniem mięsa. Mielone mięso powinno być bardzo chude i dobrze osączone. Mielone mięso z indyka, które można przyprawiać i przyrządzić jak mieloną wołowinę, jest bardzo chude - jeśli nie zawiera skóry i tłuszczu.

Chude mielone mięso, także z indyka, możemy dodawać do zup, potrawek i potraw domowych, zawierających produkty zbożowe i

warzywa. Chude czerwone mięso jest bogate w białko. Zawiera bardzo dobrze przyswajalne żelazo ( $Fe^{++}$ ) i jest dobrym źródłem cynku oraz witaminy B12. U kobiet przed menopauzą jedzenie chudego mięsa może się przyczynić do utrzymania ustrojowego zapasu żelaza. Produkty mięsne powinny się częściej zastępować produktami z soi. Przetworzone mięso, takie jak mielonka, bekon, mortadela, salami, kiełbasa i parówki zawierają dużo tłuszczów nasyconych i soli. Podroby: wątroba, grasicca, nerki i mózg zawierają dużo cholesterolu i należy je jeść tylko okazjonalnie. Kurczak i indyk stanowią dobre źródło białka ubogiego w tłuszcz. Usunięcie skóry i leżących pod nią warstw tłuszczu znacznie zmniejszy jego zawartość w potrawach. Ryby zawierają mało tłuszczów nasyconych, są dobrym źródłem białka. Do ich przyrządzania używać jak najmniej tłuszczów nasyconych.

Tłuszcze i oleje: ilość dostosowana do zapotrzebowania kalorycznego, oleje zawierające tłuszcze nienasycone (np. olej z oliwek, sojowy, słonecznikowy), niektóre margaryny smarowania pieczywa. Oleje roślinne i tłuszcze bogate w nienasycone kwasy tłuszczowe nie zawierają cholesterolu, ale mają dużą wartość kaloryczną. Należą do nich oleje: sojowy, rzepakowy, kukurydziany, oliwkowy, słonecznikowy. Na ogół im bardziej miękka jest margaryna tym mniejszą ma zdolność zwiększania

stężenia cholesterolu całkowitego oraz LDL (który wywołuje chorobę wieńcową serca). W sprzedaży znajduje się wiele gatunków margaryn o zmniejszonej zawartości tłuszczów oraz olejów roślinnych z małą zawartością tłuszczów lub bez tłuszczu (np. Tina i Flora to tzw. margaryny miękkie).

Inne składniki w leczeniu diety to źródła rozpuszczalnego błonnika: jęczmień, owies, jabłka, banany, jagody, owoce cytrusowe, brzoskwinie, gruszki, śliwy, śliwki suszone, brokuły, brukselka, marchew, fasola, groch, produkty sojowe.

Co jakiś czas zyskują popularność diety odchudzające oparte na dużej zawartości białka, tłuszczów, a ubogie w węglowodany. Mogą one prowadzić do zmniejszenia masy ciała w ciągu kilku tygodni lub miesięcy, przy ograniczeniu liczby kalorii. Jednak w badaniach klinicznych z grupą kontrolną nie wykazano, by takie diety powodowały długotrwałe schudnięcie. Wyrażane są jednak obawy, co do ich stosowania w celu zmniejszenia masy ciała. Spożywanie dużych ilości tłuszczów nasyconych musi zwiększyć stężenie cholesterolu całkowitego oraz cholesterolu LDL, tzw. złośliwego. Osoby spożywające mało owoców, warzyw i zbóż mogą zostać pozbawione ważnych składników odżywczych, co nie sprzyja długotrwałemu zdrowiu.

Lek.med. Daniel Nagły

**Od sierpnia tego roku w budynku nr 499 należącym do pana Krzysztofa Sobczaka w Tymbarku (w pobliżu „Centrum”) prowadzi działalność punkt kasowy Bieszczańskiej Spółdzielczej Kasy OszczędnościowoKredytowej (tel. 334-01-07). Czym jest i skąd się wzięła SKOK?**

Kasy spółdzielcze działają w osiemdziesięciu czterech krajach świata. Ich formuła sprawdza się w różnych warunkach gospodarczych, politycznych i kulturowych. W USA do credit union należą ponad 72 miliony dorosłych Amerykanów. W Irlandii blisko połowa społeczeństwa to członkowie kas spółdzielczych. Pierwsza w III Rzeczypospolitej Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo Kredytowa została założona 31 sierpnia 1992 r. przez pracowników Zespołu Elektrociepłowni „Gdańsk”. Jej utworzenie umożliwiła ustawa o związkach zawodowych, w której znalazł się zapis o SKOK-ach. Jednak dopiero uchwalona przez Sejm 14 grudnia 1995 r. odrębna ustawa o spółdzielczych kasach oszczędnościowo kredytowych sprecyzowała warunki ich funkcjonowania.

Polski model SKOK jest rozwiązaniem oryginalnym, które z jednej strony opiera się na ponad stuletniej tradycji rodzimej spółdzielczości finansowej, a z drugiej w znacznym stopniu korzysta z rozwiązań stosowanych w amerykańskich credit unions. Szczęśliwe połączenie tradycyjnych wartości i nowoczesnych wzorców jest jednym z podstawowych źródeł dotychczasowych sukcesów kas spółdzielczych na polskim rynku finansowym oraz solidną podstawą ich rozwoju w przyszłości.

# ZESPÓŁ SZKÓŁ

## IM. KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

# W TYMBARKU

## ogłasza zapisy na rok szkolny 2004/2005

do następujących typów szkół:

LICEUM PROFILOWANE - nauka trwa 3 lata. Szkoła ponadgimnazjalna, przygotowująca uczniów do egzaminu maturalnego oraz kontynuowania kształcenia w szkołach wyższych lub pomaturalnych. Ponadto zapewnia przygotowanie ogólnozawodowe z wybranych dziedzin gospodarki. Absolwenci liceum profilowanego będą również przygotowani do działań przedsiębiorczych i pracy w nowoczesnych przedsiębiorstwach państwowych i prywatnych oraz wielokrotnej zmiany zawodu ze względu na wymagania obecnego rynku pracy. W roku szkolnym 2004/2005 dla absolwentów gimnazjów proponujemy klasę o profilu:

- usługowo-gospodarczym z autorskim programem z agroturystyki i turystyki wiejskiej. Patronat nad klasą sprawuje Małopolska Organizacja Turystyczna w Krakowie.

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE - nauka trwa 3 lata. Szkoła ponadgimnazjalna, która wszechstronnie i kompleksowo przygotowuje uczniów do kontynuacji kształcenia w szkołach wyższych. Pozwala także sprecyzować plany tym absolwentom gimnazjów, którzy w momencie rozpoczynania nauki w liceum nie mają jeszcze sprecyzowanych swoich zainteresowań.

W roku 2004/2005 proponujemy klasy o programowym nachyleniu:

- informatyczno-językowym

Uczniowie tej klasy realizować będą rozszerzony program kształcenia informatycznego wzbogacony o rozszerzone nauczanie języka angielskiego.

- językowo-wojskowym. Uczniowie tej klasy będą realizować rozszerzony program kształcenia z: j. angielskiego, przysposobienia obronnego, historii oraz odbywać zajęcia z przysposobienia wojskowego w ciągu 2 lat. Zajęcia te organizowane są w tzw. „dzień wojskowy”, kiedy to klasa przeobraża się w pluton przysposobienia wojskowego podzielony na drużyny. Szkolenie wojskowe uwzględnia potrzeby i specyfikę wojsk obrony terytorialnej. Zapewnia absolwentowi wybór jednostki wojskowej na terenie całego kraju do odbycia zasadniczej służby wojskowej z przeznaczeniem do szkoły podoficerskiej. Kandydaci do tej klasy muszą pozytywnie zaliczyć test sprawnościowy. Uzupełnieniem kształcenia wojskowego są obozy i zajęcia poligonowe. Absolwenci po ukończeniu tej klasy uzyskują certyfikat potwierdzający specjalistyczne przeszkolenie wojskowe. Patronat nad klasą sprawuje 16 batalion powietrzno-desantowy z Krakowa.

- humanistyczno-językowym

Uczniowie tej klasy będą realizować rozszerzony program kształcenia z języka polskiego, języka angielskiego, języka rosyjskiego. Proponujemy także dla zainteresowanych nauczanie języka włoskiego.

- sportowym (grupa o specjalności tenis stołowy, grupa o specjalności piłka nożna - chłopcy). Uczniowie klasy sportowej będą realizować rozszerzony program kształcenia z: biologii, j. angielskiego oraz specjalistyczny z wymienionych dyscyplin sportowych. Będą korzystać z bazy sportowej szkoły złożonej z: boisk trawiastych, pełnowymiarowej sali gimnastycznej, siłowni, szkolnego fitness-clubu. Patronat nad tą klasą sprawuje „Klub Sportowy” w Tymbarku. Kandydaci do tej klasy muszą zaliczyć test sprawnościowy.

TECHNIKUM - nauka trwa 4 lata. Proponujemy klasy kształcące w zawodach:

- technik technologii żywności - umożliwiała podjęcie pracy zawodowej, doksztalcenie i przekwalifikowanie w grupach zawodów pokrewnych. Technik technologii żywności jest zawodem szerokoprofilowym, umożliwiającym wstępną specjalizację w poszczególnych branżach przetwórstwa spożywczego (produkcja cukiernicza, piekarsko-ciakarska, ocena żywności). W trakcie nauki uczniowie zdobywają prawo jazdy. Do realizacji praktycznej nauki zawodu szkoła współpracuje z zakładami przetwórstwa spożywczego różnych branż oraz pośredniczy w organizacji praktyk zawodowych w Szwajcarii.

- technik ekonomista o specjalności: rachunkowość i finanse - jest jednym z podstawowych zawodów grupy ekonomiczno-usługowej. Zawód szerokoprofilowy. Absolwenci szkoły mogą podjąć pracę w działach finansowo-księgowych wszystkich podmiotów gospodarczych, a także będą posiadać niezbędną wiedzę i umiejętności do prowadzenia własnej działalności gospodarczej.

SZKOŁA ZAWODOWA - wielozawodowa

Absolwenci tych klas będą przygotowani do samodzielnej pracy w wybranych zawodach i funkcjonowania w warunkach gospodarki rynkowej (samozatrudniania). Praktyczna nauka zawodu odbywa się w wybranych przez uczniów zakładach.

W czasie kształcenia w różnych typach szkół uczniowie Zespołu Szkół mogą angażować się w pracę wolontariatu, *Szkołnego Klubu Europejskiego, Uczniowskiego Klubu Sportowego*, który posiada sekcje: strzelecką, piłki koszykowej, tenisa stołowego, piłki nożnej. Mogą też rozwijać swoje zainteresowania pracując w następujących kółkach zainteresowań: informatycznym, plastycznym, polonistycznym, matematycznym, językowym (j. angielski, j. niemiecki). W cyklu kształcenia uczniowie korzystają z pełnowymiarowej sali gimnastycznej, siłowni, boiska do piłki koszykowej i siatkowej, strzelnicy, sali multimedialnej, biblioteki z internetem, pracowni informatycznej posiadającej stałe łącze internetowe, pracowni: analizy technicznej, technologii ciastkarskiej, biologii, techniki biurowej, chemii, języków obcych. Przy Zespole Szkół działa internat ze stołówką, który posiada 140 miejsc w pokojach trzy i czteroosobowych.

Szkoła P o l i c e a l n a (stacjonarna) - dla absolwentów liceów ogólnokształcących, zawodowych i technicznych.

- technik informatyk, - technik żywienia i gospodarstwa domowego

Dokumenty do Szkoły Policealnej należy składać w terminie: 23 - 27.08.2004 r.

oraz dodatkowo od 2 - 6.09.2004 r.

## ZAMIAST POŻEGNANIA Z CIUCHCIĄ (cd)

*Z opracowania Zbigniewa Sułkowskiego, ze strony: [www.kolej.pl](http://www.kolej.pl)*

Linia Chabówka - Nowy Sącz miała zawsze opinię raczej bezpiecznej, chociaż zdarzały się na niej także poważniejsze katastrofy. Jesienią 1959 roku, w Męcinie, na 57,5 kilometrze, wykoleiło się i stoczyło z nasypu kilka wagonów pociągu towarowego - wśród nich cysterna z benzyną. Benzyna z rozbitej cysterny rozlała się na przestrzeni kilkuset metrów i zapaliła. Pożar, który objął także pobliskie zabudowania trwał 13 dni. (!)

Najtragiczniejszy w skutkach karambol miał miejsce w Marcinkowicach wczesną wiosną następnego roku. Pociąg osobowy relacji Limanowa - Nowy Sącz prowadzony przez parowóz TKt3 został wypuszczony ze stacji na stojący pod semaforem wyjazdowym parowóz Ty2 ze składem towarowym. Pólmrok, gęsta mgła nad Dunajcem i ukształtowanie terenu sprawiły, że maszynista osobowego niebezpieczeństwo dostrzegł dopiero w ostatniej chwili. Maszynista towarowego zorientował się wcześniej i zdążyć ruszyć pociągiem do tyłu, by osłabić skutki uderzenia, które jednak były straszne - stare, austriackie wagony spiętrzone za lokomotywą po prostu się w dużej mierze rozsypały. Na miejscu zginęło 10 osób, ciężko rannych było kilkadziesiąt. Na drugim brzegu Dunajca znajdowało się wtedy lotnisko Aeroklubu Sądeckiego. Przez cały dzień samoloty sanitarne z Krakowa i Warszawy

zabierały stamtąd rannych, co było najbardziej wymownym obrazem skutków katastrofy.

Do gigantycznego, choć bez tragicznych następstw, karambolu doszło w Limanowej-Sowlinach w maju 1968 roku w czasie generalnego remontu linii. Ze stacji w Limanowej zbiegło 11 wagonów pociągu roboczego - częściowo były to załadowane gotowymi odcinkami toru platformy, w części wagony warsztatowe i mieszkalne. W tym samym czasie na 45,1 kilometrze stał, z parowozem Tr203 podobny, służący do wymiany toru, skład. Po przejechaniu dwukilometrowego dystansu (spadek toru sięgał tu 20 promili) odbiegłe wagony z prędkością (jak później obliczono) 90 km/godz. uderzyły od tyłu w stojący pociąg roboczy. Chwilę wcześniej zdążyli jak najdalej uciec pracujący przy torze robotnicy. Kilkaset ton żelastwa z potwornym hukiem spiętrzyło się na nasypie w 10- metrową piramidę skłębionych szyn, pogruchotanego drewna i pogiętych i "spiralnie" poskręcanych platform wagonowych.

Ruch na linii przywrócono jeszcze tego samego dnia, natomiast to, co pozostało na poboczu, było przez długie miesiące cięte palnikiem na kawałki i stopniowo wywożone, bo żaden z wagonów nie nadawał się do postawienia na szynach.



Ale tymczasem szybko leci. Już cały rok minął od ostatniego mojego felietonu. A cały rok to w życiu kupa czasu. Można się już na tym fragmencie artykułu zauważyli, że diametralnie zmieniło się moje słownictwo i moje pisanie. Nie zapykałem przez ten czas gruszek w popiele. Uczyłem się. Czego? Literackiego sposobu wypowiadania się. I tak mi zostało. Myśle, że teraz różne inteligenty nie bedom mi miały za złe tego, że piszę niecytelnie. No kto się przypieprzy? Gwary już nie używam bo mi to mieli tacy różni za złe, że to niby zaciemnianiem tekst, zaśmieciam piękny polski język, używam niecenzuralnych wyrazów. A przecież trza iść z duchem postępu tak, jak niektórzy posłowie: zdajom mature, uczom się na gwołt zasad public relations, nawet całyk przemówień i wystąpień po to tylko, żeby dać się poznać z jak najlepszej strony.

A wienc, mając to świeże doświadczenie i przygodę z naukom, mogę przystompić do dawania dobrych rad. Komu? No jak to komu... Radzie naszym Gminnyj ukochanyj. No bo jak czytom w codziennej gazycie, że najważniejsza osoba w gminie, czyli przewodniczoncy Rady wypowiedio sie o swoim zakładzie pracy, że jest nojbardziej sprzedajny w całym Polsce, a dziynnikorz nie śmiy poprawić tego przejenzyczenia, bo wójt na początku rozmowy włączył aż dwa magnetofony i postraszył, że jak jedno słowo będzie przekryncone w gazycie to postawi biydnego żurnaliste przed Sądem, to taki duet nadaje się na występy kabaretu na opolskim festiwalu piosenki.. I co, nie muszom się tacy uczyć? Przecież skończynie nawet wyższych szkół przed prawie półwieczem i nie uczenie się od tamtego czasu nic nowego, zrobiło z takich ludzi wtórnych analfabetów. I jeszcze śmiom innyk wyzywać od nieuków? Ja wiem, że artyści zarabiają niemało, za błazenady tyż,

ale żeby Wysoka Gminno Rada płaciła duże piniondze za takie „artystyczne” dialogi - zastanówcie się, co? A tym od magnetofonów, znacy wójt, bierze przykład od rywingate i Michnika. Podobno już tak się jąka w przemówieniach bez kartki jak tym Michnik, ale opowiodo wynksze głupoty i som zaczyno wierzyć w to co opowiodo - przykład? Cytowany powyżej wywiad. W to co wójt gadoł i co zostało słowo w słowo napisane uwierzom tylko: on som, jego klakierzy i kilku bezmózgowców. Wystarczy se jeszcze zamówić peany w Gazycie (i to za gminne pieniądze), przypisać swojej osobie wszystko co sie dziodło i dzieje w gminie. A to że tym wyzywo od nejjorszych pracowników gminy językiem z rynsztoka i intryguje dookoła to jest ładnie? Pewnie według niego tak mo robić „Mochny Lider”. Zapytołem się radnych opozycyjnych: dlaczego panowie nie chodzom na Sesje? To odpowiedzieli, że sesje są żenujące i wstyd za tą pseudorobotę brać piniondze, a poza tym i tak milcząca większość wszystko przegłosuje co wójt im polecii.

Jesce porady dlo członków Komisji Kultury i Oświaty w gminie Tymbark. Zaczynie się wreszcie ucyc. Jo się trochę podciągnolem w literackim języku przez rok, a Wyście nic nie zrobiły(li) przez prawie dwa lata kedencji? Przecież w Radzie powinno się radzić a nie być niemową. Natomiast do robiynio kawy nie trzeba być radną. Choć nie wiem czy ta nauka coś pomoże, bo umieć godać to jedno, ale wiedzieć CO godać, to zupełnie inno sprawa. I tego nawet zaoczno matura nie nauczy. I takie rządzą szkołami, dyrektorami... toć to jest czysto „Samoobrona”.

A, jesce o tyj sprzedajności. Na środku rynku stanyła latarnia koło fontanny, w której się mocyz tako goło kobitka (choćoz bardziej na miyjsku byłby np. wielbłąd). Jest to dość wymowne. Z tą latarnią było tak jak z tymbarską szubiynicą downo tymu. Latarnia miała być przeznaczono dlo gminnyj łopozycji. Ale jak radni koalicyjni uslyseli, że to dlo łopozycji, to taki harmider podnieśli, że w końcu uchwalili (a mogą uchwolić wszystko co chcom), że nie będzie ona dla opozycji, ino: „latarnia będzie po wieczne czasy dlo nos i dlo nasych dzieci”. Cego i Wom życzy - Walenty

W tym miejscu chcielibyśmy zamieszczać ciekawe zdjęcia wykonane przez naszych Czytelników. Prosimy o nadsyłanie zdjęć z krótkim opisem.



Tymbark z lotu ptaka (ze strony [www.wrotamalopolski.pl](http://www.wrotamalopolski.pl))

### Na Głos Tymbarku ofiarowali:

Ludwik Kowalczyk (Kraków).....	100 zł
Paweł Leśniak (Tymbark).....	100 zł
Janina Juszczyk (Kraków).....	50 zł
Janina Juryniec (Kraków).....	1 000 zł

## Zespół redakcyjny "GT":

Redaktor naczelny Adam Ociepka

Red. Maria Wcisło-Wasilewska, Jan Plata, Antoni Łomzik  
Adam Kapturkiewicz

Wydawca: Fundacja Rozwoju Gminy Tymbark

Adres Redakcji: 34-650 Tymbark, ul. AK 270,

Konto: BSR Kraków O/Tymbark, nr 85891074-1632-27005

skład: XENON-STUDIO - tel. (018) 442 05 21

druk: drukarnia KWADRAT - tel. (018) 441 09 28

Nakład 450 egzemplarzy.

Redakcja zastrzega sobie prawo do zmian i skrótów w nadesłanych tekstach.

Ogłoszenia i reklamy zamieszczamy bezpłatnie.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń.

Fundacja Rozwoju Gminy Tymbark  
"Głos Tymbarku"  
Cegielka 3 zł